Ner 72. Kraków 29 Marca — Czwartek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik,* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS" od 1go Kwietnia 1866

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zł. **20**. — zł. **10**. — zł. **5**. — zł. **2**.

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zł. **21**.— zł. **10.50** c.— zł. **5.25** c. - zł. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zł. **24**. — zł. **12**. — zł. **6**. — zł. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu"** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu"** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95;— tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdedo miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 28 marca.

O ileśmy się dowiedzieli, głównym i jedynym prawie celem deputacyi, którą Sejm lwowski ma wysłać do Wiednia, jest prośba o kanclerza nadwornego dla Galicyi.

Jak korzystną dla kraju naszego rzeczą byłoby mieć reprezentanta swych potrzeb w radzie cesarskiej, leży na dłoni. Zaprzeczyć się ta korzyść nie da, pomimo, że zmiana osób rządzących w każdym kraju koronnym, w duchu i kierunku inaugurowanym autonomii narodowej, jest niezawodnie najważniejszym dla instytucyj i ludności względem. Życzymy sobie przedewszystkiem tej zmiany, jakkolwiek oceniać umiemy i oceniamy znakomite przymioty takich osobistości, jak obecnego Namiestnika Galicyi. Ale życzyć sobie tej zmiany musimy, raz dla samorządu, drugi raz właśnie dla tego, że wtedy dopiero, ale dopiero wtedy, Kanclerz nadworny dla Galicyi miałby rzeczywiste znaczenie i prawdziwą wagę. Inaczej nie byłoby koniecznej harmonii między administracyą krajową a reprezentantem Galicyi w radzie Cesarskiej.

Jeżeli atoli zmianie takiej osób stoi, jak przypuszczamy, na przeszkodzie, dotąd w rządzie, owa niepewność mająca źródło w wątpliwości co do porozumienia się Korony z Węgrami, to obawiamy się, aby i żądanie kanclerza nie było w tej chwili przedwczesnem. Nie jest to chwila jeszcze do rokowań, czekać trzeba dopóki się stosunki monarchii nie skrystalizują: mówiono nam, gdyśmy żądali inicyatywy śmielszej w sprawach krajowych wewnętrznych. Nie możemy przypuszczać, aby Sejm, który się tak dalece na każdą domyślaną wątpliwość otrzymania sankcyi oglądał, że nawet sprawy organiczne załatwiał, albo na podstawie *status quo*, alo nawet całkiem odsuwał, nie możemy przypuścić, aby Sejm co tak stanowczo i bezwzględnie miarkował swe czynności do chwili, oceniając jej stósowność, wziął postanowienie mogące kraj na odmowę narazić, i wprawić z tego powodu w kłopot nawet chwilowy Koronę.

Musimy przeto przypuścić, że Sejm przyjmując postawiony wniosek, uznał stósowność chwili zaniesienia imieniem kraju prośby o kanclerza dla Galicyi. Nie znamy powodów, dla jakich to uczynił, ale domyślamy się, iż w zadość uczynieniu prośbie widziałby niejako rękojmię oczekiwanych zmian rzeczy i osób, oraz najwyższą sankcyę dalszych następstw czynności, rozpoczętych przez Sejm w organizacyi kraju. Ta myśl zapewne będzie kierowniczą w prośbie, którą deputacya do tronu N. Pana poniesie.

Owo rozpasanie najnamiętniejszych żywiołów rosyjskich, uorganizowane przez p. Katkowa z pomocą rządu, jak to wybornie opisał p. Mazade w pierwszej części swego artykułu „Rosya za Aleksandra II", z której zdaliśmy sprawę w przedostatnim numerze naszego pisma, było wprawdzie tylko punktem wyjścia dla nowej sytuacyi, niemniej atoli wyryło głębokie, niezatarte piętno w życiu moralnem i politycznem Rosyi, wydobyło na jaw dziką stronę natury rosyjskiej. W agitacyi tej instynkt z razu patryotyczny przytłumiło uczucie całkiem negacyjne, nienawiść, a w nim prawdziwe źródło utraty moralnego poczucia. Autor twierdzenie to popiera przykładami.

Swiat moskiewski i petersburski szedł dalej niż dziennik p. Katkowa. „Nigdy policya nie spotkała takiej sympatyi w wyższem towarzystwie co dzisiaj, pisał jeden z organów rosyjskich, *Deń*, nie bez pewnego oburzenia się przed wstydem. Jeżeli za czasów Gribojedowa, Famusow powiedział: że damy przekładały wyraźnie wojskowych nad innych, i tem dawały dowody patryotyzmu, to teraz możnaby pwtórzyć te wyrazy, zamieniając tylko wojskowych na policyantów. Nie można przypuścić, aby społeczność zasmakowała w tej funkcyi anormalnej politycznego oganizmu, ale trudno również nie przestrzedz przed niebezpieczeństwem pewnych skłonności, jakie kiełkują w jej łonie." I w rzeczy samej, te skłonności kiełkowały w łonie świata rosyjskiego. Oficerowie nawet z gwardyi brali udział jako ochotnicy w tej funkcyi, o której pomieniony dziennik mówi. Powiada on również, że damy do najwyższych sfer świata należące haftowały kobierce dla policyantów, i przesyłały im telegrafem dowody uwielbienia. Utworzono literaturę chciwie poszukiwaną, ułożoną z opisów policyjnych. Owóż widziano społeczeństwa tak dalece porwane szałem pojedynku między narodem a narodem, iż oswajały się z widokiem krwawym, z okropnością walki, ale przechowały zawsze ostatnie uczucie uszlachetniające każdą wojnę, uszanowanie dla zwyciężonych. Nie było tego w Rosyi. Dziennik p. Katkowa w r. 1864 zamieścił list z Warszawy opisujący życie w tej stolicy pełne zabaw, teatr francuski, trupę akrobatów, Dolinę Szwajcarską, muzykę w ogrodzie Saskim i w Łazienkach, wszędzie pełno ludzi „ale spacer *w modzie* był do dworca kolei żelaznej; tam cztery do pięciu tysiecy ludzi idzie więcej niż gdzieindziej słuchać muzyki, ale innej, złożonej z płaczów, jęków i krzyków — to sceny pożegnalne więźniów politycznych, których deportują. Czasami owa *modna przechadzka* się zmienia, i ludność ciągnie do cytadelli, tam na stoku przygląda się i używa *rozrywki* innego rodzaju"... Z policyi robić poezyę, w bladości skazanych na wygnanie lub na śmierć znajdować upodobanie i rozrywkę, dolewać żółci w rany zwyciężonych, to prawdziwa utrata moralnego uczucia w społeczności rosyjskiej.

Polityczne następstwa tej agitacyi w rządzie jeszcze wybitniejsze według p. Mazade, zmieniła ona warunki polityki rosyjskiej.

Rząd nadwerężony został w swej istocie i kierunku, lubo przechował formę materyalną. Za Mikołaja u szczytu był Car w pełni swego olimpijskiego wszechwładztwa, pod nim hierarchia, jakby sieć gęsta, z tradycyami i powierzchownością niemiecką, wykonywała jego ukazy; na dole masa niema uciskana przez legie urzędników, ale przywiązana do cara, do *batuszki*, i w jego imieniu w karności trzymana. Mikołaj nie byłby nigdy ścierpiał, aby w imperyi kto inny mógł mieć wpływ jakowy prócz niego samego, aby inicyatywa nie od niego wychodziła. Mikołaj był pierwszym carem według nowego ideału, to pewna, ale na swoją modłę, miał wady i słabości, ale miał i wielkość, odpowiednio swemu stanowisku. Tak nie jest dzisiaj. Inicyatywa nie idzie z góry, nie od szlachty zrujnowanej materyalnie i bez wpływu; nie od biórokracyi zachwianej przez reformy; mniej jeszcze od masy zbyt niedawno do życia publicznego powołanej. Inicyatywa idzie od opinii nibyto narodowej, która ma wszędzie stronników, i dąży do zmiany autokracyi narzucając jej swe widoki, swe namiętności, swoich ludzi. Postępuje ona szybko. Siła za Mikołaja, to milion bagnetów. Za Aleksandra mówiono zrazu o liberalizmie, brano Zachód za przykład, nie wahano się uznawać jego wyższości. Dziś nie ma już mowy o sile ani o Zachodzie. Europa zgrzybiała, rozkłada się. Rosya jest młodą i ma przyszłość. Rosya jest potęga, która ma wyswobodzić ludy uciśnione przez Polaków i Niemców. Najumiarkowańszy z dzienników *Gołos* pisał przed parą dniami: „Rosya ma dwie wielkie misye do spełnienia w Europie: przez swego ducha równości powszechnej obywateli w obec państwa, i przez swój przykład rozdawnictwa ziemi między jej pracowników, powołaną jest do odrodzenia organizmu społecznego w Europie feodalnej, arystokratycznej i przemysłowej. Oto misya humanitarna Rosyi"... I takie elukubracye przechodzą w akta urzędowe, i w takim duchu przemawiają ajenci carscy.

Lecz takie przeobrażenie nie mogło się dokonać bez oporu; stronnictwo ultra-moskiewskie nie zapanowało bez przeciwieństwa. Tu autor przechodzi usiłowania opozycyjne umiarkowanych, jakoto pp. Gołownina, Wałujewa, Suwarowa i innych przyjaciół i stronników W. Księcia Konstantego. Dopóki trwało powstanie polskie, musieli oni milczeć, skoro p. Katkow denuncyując, w dosłownem tego wyrazu znaczeniu, W. Księcia o słabość dla Polski, zmuszał go do podróży po Niemczech. Gdy jednak powstanie upadło, a Europa ucichła, myśl umiarkowana podjęła walkę i odniosła same tylko porażki.

Pierwszą w maju 1864. Myśl, aby pojednaniem zakończyć zwycięstwo, aby walki nieprzedłużać polityką, przemogła chwilowo, i powołano Murawiewa do Petersburga. Stronnictwo ultra-moskiewskie poczuło klęskę, odwróciło ją manifestacyami, podróż Murawiewa była zwycięstwem, przyjęcie w Petersburgu bramą tryumfalną. Nie małe to wrażenie sprawiło na Carze.

Drugą walkę stoczono w lipcu tegoż roku na gruncie podanym przez znaną broszurę: „Co zrobić z Polską"? ogłoszoną w Brukselli pod pseudonymem Schedo-Ferroti, któréj autorem baron Firx, kurlandczyk, reprezentant rosyjskiego ministra finansów. Uderzyła ona na stronnictwo ultra-moskiewskie i jéj przedstawiciela w prasie p. Katkowa. Broszura, która jak wiadomo, chciała utrzymać autonomię Polski i walkę rządami liberalnemi zakończyć, znalazła poparcie w umiarkowanéj opinii w Petersburgu. Co więcéj, p. Gołownin rozesłał ją instytutom naukowym, uniwersytetom, p. minister spraw wewnętrznych Wałujew zakładom administracyjnym. Odtąd autor broszury stał się dla p. Katkowa emisaryuszem Herzena, Mazziniego i podpalaczy. Podbudzone przez p. Katkowa uniwersytety odesłały ministrowi broszurę nierozciętą, a publicysta otworzył wojnę po nad głową p. Firxa, z jego patronami. Było to za czasów cenzury: ta wykreślała napady na ministrów z dziennika p. Katkowa, on przywracał miejsca wykreślone. Kary pieniężne sypały się jak grad. Redaktor wybuchnął gniewem, ogłosił cyfrę kar zapłaconych i pogroził opuszczeniem redakcyi, jeżeli zpod cenzury nie zostanie wyjętym. Wrażenie tak wzrastało, że sprawa prasy stanęła jako sprawa rządowa na radzie ministrów w Petersburgu, dokąd p. Katkow osobiście się udał. Miał on w gabinecie sprzymierzeńców. P. Wałujew mówił, minister wojny jenerał Milutyn mówił także, ale naprzeciw trudnościom stawianym p. Katkowowi; książę Gorczakow zabrał głos, ale stanął po stronie Milutyna, inni milczeli, ale stali po stronie tych co się głośniej odezwali. Zamiast nagany otrzymał p. Katkow nowy dowód szacunku od rządu i obietnicę, że cenzura moskiewska zwolni swoje postępowanie względem niego aż do ogłoszenia ukazu o prasie.

Pomimo tego nie zniechęcili się umiarkowani Rosyanie. W r. 1865 za powrotem W. księcia Konstantego chcieli raz jeszcze próbować szczęścia, bo się im zdawało, że powołanie W. księcia na prezesa Rady Państwa dawało do tego sposobność. Przekonali się jednak, że W. kiążę obejmując tę godność, bez żadnych zamiarów przeprowadzenia swego wpływu, dokonania zmian jakowych, chciał jedynie pozbyć się nudy bezczynności.

Mówią nawet, pisze p. Mazade, że ofiarował sojusz p. Katkowowi przez pośrednika; któremu zagniewany dziennikarz odpowiedział: że jeżeli książę chce osobiście z nim się rozmówić, gotów go wysłuchać. Czyż W. książę nie jest bratem Cara? czy ministrowie nie są ministrami Cara dziś jak wczoraj? Odpowiedzią na to pytanie jest brak jedności w gabinecie, pozbawienie indywidualności ministrów, a po największéj części charakter bierny i wahający Cesarza Aleksandra II.

Nigdy może nie było panującego w straszniejszych okolicznościach, z naturą mniéj sposobną, nawet z powodu jéj przymiotów, do stawiania im czoła i znoszenia takich ciężarów. Między dwoma przeciwnemi wpływami, Aleksander II chciałby niewykluczyć jednych a nie zerwać z drugimi. Nie ma dosyć woli, aby powstrzymać złe, jakie się stało w jego imieniu, ani też okiełznać gwałtów i chuci; ratuje się nie wiedząc lub udając, że nie wie wiele rzeczy, w czem mu dopomaga jego otoczenie, i zostawia rzeczy, aby szły jak chcą. Mówi czasem, że dość tego, że go nudzą przesady ultra-rosyjskie; to znów prosta wzmianka w *Monitorze* francuskim niepokoi go, ale to wszystko przemijające wrażenia. Z powodu tradycyj samowładnych, dba o władzę, gniewają go wdzierania się do niéj, które jego lub członka jego rodziny pomijają, oburza się, wtedy daje publiczne dowody przywiązania W. księciu Konstantemu. Mianuje go prezesem Rady Państwa, ale równocześnie wydaje nominacye w przeciwnym kierunku, aby dać rękojmią stronnictwu ultra-moskiewskiemu. Nie chce oddalić pp. Gołownina i Wałujewa, ale staje po stronie ich przeciwników. Uważa za tryumf, dokazawszy, że Suwarow i Murawiew podali sobie ręce, jak gdyby to było zgodą stronnictw. Najlepiéj charakter i położenie Cara maluje sposob, jakim się zakończyła dyktatura Murawiewa. Po owym tryumfie w 1864, przedłużył jeszcze na rok jeden prokonsulat w Litwie. Być może, że Car był w chwili, gdzie go obrzały gwałty, być może, że Murawiew zatrwożył myśl samowładcy, każąc się chłopom *batuszką* nazywać, być może, że mu się jaka prześladowana ofiara a było ich dosyć, nawet między Rosyanami przysłużyła, dość, że się Aleksander wahał zostawić go w Litwie nawet po owéj podróży do Petersburga. Tymczasem nadeszła śmierć W. księcia Mikołaja w Nicei 1865. Nowy więc powód do zwłoki dla Cara. To też dopiero w Nicei zdecydował się uwolnić pompatycznym reskryptem Murawiewa z dyktatury, dając mu tytuł hrabiego. W gruncie, była to niełaska. Nie mógł o tem wątpić Murawiew, przeczuwał ją i mówił: „Prosiłem Cesarza o dymisyę, i chcę, aby nieprzyjaciele moi wiedzieli, że J. C. Mość nie nalegał wcale na mnie, abym nadal pozostał w służbie". Była więc niełaska, ale nie było zmiany w polityce. Człowiek upadł; polityka została. Następca jego w zarządzie Litwy, jenerał Kaufmann, stara się tylko iść śladem Murawiewa, a nawet go prześcignąć, aby mu przebaczono jego niemieckie pochodzenie. Tak więc każde pozorne zwycięstwo ducha umiarkowanego, zastąpione jest sroższem jeszcze wystąpieniem ducha nienawiści, a idea ultra-moskiewska rozszerza się, panuje i rządzi ogarniając władze publiczne i narzucając się samemu Carowi.

Dowodzi tego autor w dalszym ciągu, który następnie podamy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 marca.

(z) Poseł Henryk hr. Wodzicki złożył na dzisiejszem posiedzeniu do laski Marszałkowskiej naglący wniosek, podpisany przez wielu posłów, aby wysłać deputacyę do Najj Pana z prośbą o ustanowienie kanclerza nadwornego dla Galicyi. Do tego wniosku dołączoną jest osnowa rzeczonej prośby, wskazująca najważniejsze sprawy, wymagająca załatwienia odpowiedniego potrzebom kraju *). Wnioskodawca wniósł zarazem, ażeby wniosek jego przekazany został Wydziałowi krajowemu z poleceniem przedłożenia jutro już Izbie sprawozdania ustnego. Przeciw temu oświadczyli się ks. Kuziemski i Pawlików, uznając rzecz samą za bardzo ważną, wszelako nie tak nagłą, iżby nie było czasu wydrukować i rozdać w Izbie przed obradami nad tym przedmiotem, jeźli nie całego sprawozdania Wydziału, to przynajmniej prośby dołączonej do wniosku, dla poprzedniego dokładnego rozpatrzenia się w jej osnowie. Poseł Zyblikiewicz był za rozdaniem jutro drukowanego wniosku w Izbie, a obradowaniem nad nim pojutrze; PP. Kozłowski, hr. Golejewski, hr. Russocki przedstawiali konieczność wzięcia przedmiotu tego pod obrady jutro, gdyż mogą być uchwalone zmiany i poprawki w osnowie prośby, których nie byłoby już czasu poczynić na posiedzeniu pojutrzejszem, jako ostatniem przed świętami, jak również dokonać wyboru uchwalonej deputacyi. Zgodnie z temi przedstawieniami postanowiono wydrukować wniosek i rozdać w Izbie jutro rano, a na posiedzeniu wieczornem jutrzejszem polecono Wydziałowi przedłożyć swe sprawozdanie Izbie.

Rozprawy dzisiejsze nie przedstawiały żadnych chwil wybitniejszych. Komisye przedłożyły kilka sprawozdań w różnych przedmiotach, a wnioski ich przyjmowano niezmiennie bez dyskusyi prawie. Z porządku dziennego miała przyjść sprawa kolei żelaznych, poruszona wnioskami pp. Smolki i Henryka hr. Wodzickiego, przekazanemi do zbadania komisyi administracyjnej. Już na przeszłem posiedzeniu komisya przedłożyła

*) Patrz niżej.

Część literacko-artystyczna.

KOCHANKA-DUCH.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

Teofila Gautier.

XI.

Wstąpiłam więc na nowicyuszkę do klasztoru Siostr Miłosierdzia, pomimo przedstawień i próśb moich rodziców, którzy mię rozczulali, ale odwagi mojej nie zdołali zachwiać. Lecz jakkolwiek uzbrajamy się w niezłomne postanowienie, zawsze ostatnie to pożegnanie należy do najokropniejszych chwil. Na końcu długiego korytarza poprzeczna krata odcina świat od klasztoru. Rodzinie wolno tylko odprowadzić do tego nieprzebytego progu panienkę Bogu się poświęcającą. Po ostatnich uściskach dość obojętnych dla tych postaci milczących i zakwefionych zakonnic, otwiera się furta, aby wpuścić nowicyuszkę, i zaraz zapada z łoskotem rozlegającym się po milczących korytarzach jak grzmot przytłumiony. Ani wieko spadające na trumnę nie odtętni boleśniej w sercu, jak ten łoskot drzwi klasztornych. Czułam, że bledne i zimny dreszcz mię przeszył. Otóż zrobiłam pierwszy krok za obrębem ziemskiego życia odtąd zamkniętego dla mnie. Wkraczałam w tę lodowatą krainę, gdzie namiętność gaśnie, gdzie zacierają się wspomnienia, gdzie nie dochodzą odgłosy świata. Nic tam nie ma prócz myśli o Bogu; wystarcza ona, żeby zapełnić okropną próżnię i to milczenie zupełnie grobowe. Mogę o tem mówić, bo już nie żyję.

Pobożność moja, aczkolwiek rzewna i gorąca, nie posuwała się aż do mistycznej exaltacyi. Przyczyna raczej ludzka, niż bezwzględne powołanie, kazała mi szukać spokoju w cieniu murów klasztornych. Byłam rozbitkiem na duszy, roztrzaskanej o nieznaną skałę; a dramat mój dla nikogo niewidzialny miał rozwiązanie traiczne. Z początku doświadczałam zmęczenia, zniechęcenia, tęsknoty do świata, i rozpaczy; były to ostatnie pokusy światowości upominającej się o swój łup: atoli niebawem uciszyło się we mnie. Z nawyknieniem do modlitw i praktyk religijnych, do regularnego nabożeństwa, i jednostajnego porządku, uśmierzyły się wewnętrzne niepokoje i porywy cielesne, a myśli moje zwróciły się całkiem ku niebu. Mimo tego obraz twój zawsze żył w mojem sercu; lecz doszłam do tego, że byłeś kochany tylko w Bogu.

Klasztor Siostr Miłosierdzia nie jest wcale romantycznym klasztorem przeznaczonym na przytułek dla zrozpaczanej miłości. Nie ma tam kaplic, ani gotyckich ostrołuków, ani wystrzelonych słupków owiniętych powojem, ani promienia księżyca wpadającego przez roztrzaskaną rozetę, aby oświecić napis na grobowcu. Nie ma tam kaplic o kolorowych szybach, nie ma sklepień, z których zostały tylko kamienne żyłki tak pięknie ubierające pejzaż. Religijność pragnąca utrzymać chrześciańską wiarę środkami malowniczemi i poetycznemi w rodzaju Chateaubrianda nie miałaby się tam czem pożywić. Budynek ten całkiem jest nowy; nie znajdziesz w nim ani jednego ciemnego zakątka, gdzieby można umieścić jaką legendę. Nic tam nie bawi oka; żadnej ozdoby, żadnej fantazyi sztuki, żadnych malowideł ani rzeźb nie znajdziesz, tylko linie proste i suche. Biała jasność podobna do dnia zimowego oświeca smutne korytarze, poprzecinane symetrycznie drzwiami prowadzącemi do celi; wszędzie posępna surowość, niedbająca o piękność, ani dla myśli swej o kształt nadobny. Ta sucha, bezduszna architektura ma ten przymiot, że nie odrywa duszy od zatapiania się w Bogu. U okien wysokich gęsta żelazna krata nie pozwala nic widzieć, tylko niebo szare lub błękitne. Słowem jest to forteca wzniesiona przeciw światowym pokusom; dlatego mury są mocne a wszelkie upiększenia byłyby zbytecznemi.

Sama kaplica tylko w połowie daje przystęp wiernym przychodzącym zewnątrz. Ogromna krata od posadzki do sklepienia, zasłonięta grubą zieloną firanką, jak brona u zwodzonego mostu oddziela kościół od chóru zakonnic, gdzie po bokach są stalle drewniane, a w środku stoją trzy krzesła dla przełożonej i dwóch jej pomocnic. Tam zwykle schodzą się siostry słuchać mszy świętej, ze spuszczonym kwefem, w długim czarnym habicie, na którym odrysowuje się szeroki płat biały, podobny do krzyża na całunie karawanowym, lecz bez ramion. Z chóru zakratowanego, przeznaczonego dla nowicyuszek, widziałam jak każda kłaniała się przełożonej, klękała przed ołtarzem, potem szła do stallów i zatapiała się w modlitwach. Podczas podniesienia środkowa firanka uchyla się nieco, i pozwala widzieć kapłana przy ołtarzu odprawiającego nabożeństwo. Gorącość ich modlitw budowała mię i utrzymywała w postanowieniu zerwania ze światm, do którego mogłam jeszcze powrócić. W tej atmosferze zachwytu i kadzideł, i drżących świateł padających na te czoła tarzające się w prochu, czułam jak dusza moja dostawała skrzydeł, i coraz wyżej pragnęła się wznieść w eteryczne krainy. Sklepienie kaplicy powlekało się lazurem i złotem i nieraz wyobrażałam sobie, że widzę jasny obłok a na nim aniołów chylących się ku mnie, i z uśmiechem dających mi znak, żebym do nich przyszła.

Zbliżył się nareszcie czas złożenia ślubów. Otoczono mię pochlebnemi zachęcaniami, nieszczędzono mistycznych pieszczot, obiecywano rajską szczęśliwość, zgoła obchodzono się ze mną, jak z każdą nowicyuszką, która ma spełnić ofiarę poświęcenia się Bogu. Nie potrzebowałam tego rodzaju zachęty, i do ołtarza mogłam iść śmiałym krokiem. Oprócz czułości moich rodziców, gdy ciebie musiałam się wyrzec, niczego już nie żałowałam na tym swiecie, i nicby niepotrafiło zachwiać mego postanowienia.

Skończywszy rok próby, nadszedł dzień uroczysty. Klasztór zwykle taki cichy, ożywił się pewnym ruchem niewykraczającym jednak za karby surowej karności zakonnej. Zakonnice tu i tam biegały po korytarzach, zapominając o regule nakazującej im stąpać mierzonym i poważnym krokiem. Ależ bo obłóczyny zakonnicy, to ogromny wypadek; nowa owieczka przybywa, i cała trzodka nie posiada się z radości. Swieckie suknie, w które nowicyuszka ubiera się po raz ostatni, stają się przedmiotem ciekawości, i prawdziwą rozrywką. Z pewnym strachem każda ogląda te atłasy, te koronki, perły, klejnoty mające przedstawiać znikome przepychy szatana.

Tak ustrojoną zaprowadzono mię do chóru. Przełożona i dwie pomocnice siedziały na krzesłach, a w stallach klęczały modlące się siostry. Wyrzekłam słowa przysięgi oddzielające mię na zawsze od reszty żyjących, a jak przepis tej ceremonii wymaga, kopnęłam bogatą poduszkę aksamitną, na której wprzód klęczałam; zdarłam ze siebie naszyjnik, naramienniki, i rzuciłam suknie na znak wyrzeczenia się próżności i bogactw. Wyrzekłam się kokieteryi niewieściej, co mi z łatwością przyszło, ponieważ nie miałam prawa podobać ci się i być piękną dla ciebie.

Przyszła z kolei scena najstraszniejsza i najsmutniejsza zarazem w tym dramacie religijnym: była to chwila ucinania włosów nowo wstępującej siostrze, przypominająca toaletę skazanego na śmierć złoczyńcy, z tą różnicą, że zakonna ofiara jest niewinną, a przynajmniej oczyszczoną przez skruchę. Aczkolwiek najchętniej i z całego serca gotowa byłam poświęcić wszystkie węzły wiążące mię jeszcze do świata, jednakże trupia bladość rozlała się na mojej twarzy, kiedy nożyczki ze zgrzytem zapuściły się w gęste sploty mego złocistego warkocza i jasny kędziór jeden po drugim spadał na posadzkę zakrystyi, gdzie się odbywały te postrzyżyny. Osłupiałem okiem patrzałam jak te śliczne włosy niegdyś ozdoba moja, sypały się wielkiemi płatami. Zimne żelazo przesuwające się po karku sprawiło mi nerwowe drżenie w całem ciele, jak gdyby dotknęło mię ostrze toporu. Dzwoniłam zębami, a modlitwa, którą chciałam odmówić nie mogła przecisnąć się przez usta. Zimne poty jak w godzinie konania oblewały czoło i skronie. Oko mgłą zachodziło, że już prawie niewidziłam lampy zawieszonej przed ołtarzem Najświętszej Panny, kolana chwiały się, i ledwo zdołałam tyle powiedzieć wyciągając ramiona szukające jakiegoś oparcia: „Umieram"!

Zemdlałam, nacierano mię octem, a gdy przyszłam do zmysłów, zdziwił mię widok jasności dziennej jak nieboszczyka, wstającego z trumny

była przedmiot ten Izbie; lecz dla bardzo spóźnionej pory i powszechnego znużenia sprawozdanie jej w połowie przerwane i odroczone zostało. Dzisiaj przedmiot ten znowuż na później został odroczony, a natomiast przystąpiono do trzeciego odczytu ustawy gminnej, ustawy o obszarach dworskich i ustawy o Radach powiatowych, tudzież wniosku Komisyi o pozostawienie ustawodawstwu krajowemu wydawania ustaw dotyczących organizacyi gmin, niezawiśle od innych władz ustawodawczych w państwie i od postanowień zawartych w ustawie zasadniczej z dnia 5 marca 1862. Odczytano w całej osnowie tylko te paragrafy rzeczonych ustaw, które uległy zmianom i poprawkom i wszystkie trzy ustawy ostatnie uchwalono. Do wniosku zaś Komisyi przyjęto i uchwalono ustęp trzeci, dotyczący ustanowienia sędziów pokoju w tych słowach: „Wezwać c. kr. rząd, aby najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustanowienia sędziów pokoju“.

Komisya a za jej zdaniem Izba nie uznała za potrzebne określić we wniosku atrybucyi rzeczonych sędziów; a to z uwagi, że to się nie da uczynić bez rozpoznania wprzód przyszłej organizacyi sądownictwa. Wnioskodawca p. Hubicki zgodził się z tem zdaniem Komisyi, gdyż osnowa przyjętego wniosku nie przesądza w niczem organizacyi sądów pokoju.

Przystąpiono potem do trzeciego odczytu statutu miasta Lwowa i ten ostatecznie przyjęto. Na porządku dziennym umieszczone było sprawozdanie Komisyi o konkurencyi kościelnej. Ks. Ruczka wniósł, ażeby przedmiot ten raz jeszcze zwrócić do zbadania Komisyi, wzmocniwszy ją w tym celu trzema jeszcze członkami, gdyż rozdane w Izbie sprawozdanie mieści w sobie niedokładności wymagające koniecznego sprostowania i zastósowania do istniejących przepisów, nieuwzględnionych we wniosku komisyi, jak np. przepis o oddzieleniu majątku kościelnego od plebańskiego, co już przeprowadza buchalterya rządowa, a Komisye osobne mają wkrótce przeprowadzić w rzeczywistości. Ze zdaniem ks. Ruczki zgodził się także sprawozdawca Komisyi p. Kabat, a to dla tego, że według zasiągniętej u Komisarza rządowego wiadomości, ustawa uchwalona według wniosku Komisyi nie otrzymałaby sankcyi najwyższej, z powodu zawartych w niej niektórych postanowień, jak np. przeniesienie kosztów liturgicznych na fundusz religijny, na co rząd żadną miarą zgodzić się nie myśli. Zgodnie tedy z wnioskiem ks. Ruczki i oświadczeniem sprawozdawcy uchwalono oba sprawozdania o konkurencyi kościelnej i szkolnej odesłać napowrót do Komisyi i dodać jeszcze trzech nowych do składu jej członków.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi do rozpoznania wniosku posła Zdunia, o zniżeniu ceny soli. Sprawozdanie, oparte na datach statystycznych spożycia soli w Galicyi, wykazuje gruntownie, jak wielki podatek kraj przez wygórowaną cenę soli skarbowi opłaca, jaką to jest przeszkodą do rozwoju dobrobytu kraju, uciśnionego takim ciężarem; w końcu dowodzi, opierając się również na datach statystycznych i na przykładzie obcych krajów, że rząd nietylko nie straciłby na zniżeniu ceny soli, ale przeciwnie podniósłby jeszcze znacznie płynący ztąd dochód przez powiększenie konsumcyi i wywozu za granicę. Na tem opierając się komisya, przedłożyła następujący wniosek do uchwały:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem zaniesie prożbę do Jego C. K. Ap. Mości, żeby cena soli tak dla ludzi i dla bydła w królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem o jedną trzecią część zniżoną została“.

Komisarz rządowy uzupełnił niektóre daty zawarte w sprawozdaniu, usiłując dowieść, że konsumcya soli w Galicyi jest nieco mniejszą, gdyż pewna część ilości wykazanéj w sprawozdaniu odchodzi do Czech; w dalszym ciągu twierdził Komisarz rządowy, że na wywóz do cesarstwa rosyjskiego nie ma wielkich widoków, i że liczbę warzelni solnych dla tego umniejszono, aby ułatwić nadzór.

Sprawozdawca przytoczył w odpowiedzi niektóre nadużycia urzędników w warzelniach solnych, poczem wniosek komisyi jednomyślnie przyjęto. Nastąpiło sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku posła Kowbasiuka względem opłat kościelnych, *jura stolae* zwanych.

Komisya wykazawszy niestosowność na dzisiejsze czasy opłat wyznaczonych patentem Józefińskim z r. 1785 wniosła, aby wezwać c. k. rząd:

1) „o wydzielenie taks przypadających duchownym za wykonanie funkcyj duchownych od tych, które kościołowi i osobom świeckim za przybory do obrzędów kościelnych i funkcye przy tychże obrzędach pełnione należą;

2) co do pierwszych o zawezwanie episkopatów, ażeby zechciały takowe unormować i ażeby unormowanie to w drodze ustawami przepisanéj do powszechnéj wiadomości podane zostało;

3) co do dwóch ostatnich o przedłożenie naszłéj sesyi sejmowéj projektu do ustawy, regulującéj należytości te w sposób dzisiejszym stosunkom i okolicznościom odpowiedni“.

Do powyższego wniosku wniósł poseł Kowbasiuk dodatek następujący:

4) „Wezwać rząd, aby patent z r. 1785 aż do wydania nowych przepisów tymczasowo republikowany został“.

Poseł Rusiecki (włościanin ruski) przemawia za wnioskiem komisyi, i za stałem oznaczeniem opłat, aby ustały nadużycia i pochodzące ztąd przekleństwa i obraza boska. Oświadcza, że chociaż oczerniły go ruskie gazety, on nie zmieni swych przekonań i jawnie zawsze przy nich będzie obstawać.

Poseł Bielewicz wymienia nadużycia przy poborze opłat kościelnych; przyczem Marszałek kilkakrotnie upomina go, by się wystrzegał osobistości, grożąc odebraniem mu głosu.

Poseł Kozłowski radby poznać zdanie rządu, o ile patent Jozefiński, który dotąd nie został odwołanym, obowiązuje wobec konkordatu?

Ks. Ruczka objaśnia pochodzenie opłat kościelnych, które w początkach były tylko dobrowolne, a z czasem dopiero wprowadzony został ich wymiar. Patent Jozefiński z r. 1785 jest niedorzeczny, wprowadza różnice stanów i opłat niezgodne z postępem dzisiejszych wyobrażeń, przytem bardzo niekorzystny dla parafian, bo na wielką stopę daje się nadużywać. Według konkordatu, biskupi mieli ustanowić modłę nową opłat kościelnych; gdy jednak tego nie uczynili, przyjęli tem samem postanowienia patentu Józefińskiego. Lecz te wymagają koniecznie zmiany; najlepiej pozostawić do woli parafian stopę opłat kościelnych za rozmaite obrzędki.

Komisarz rządowy objaśnił, że patent z roku 1785 nie został zniesiony, i dotąd obowiązuje. Jestto ustawa cywilna, przeto nadużycia przeciw niemu należą do kompetencyi władz cywilnych. Rząd uznaje potrzebę zmiany, i zgadza się z wnioskiem przedłożonym przez komisyę.

Sprawozdawca poseł hr. Badeni odczytał jeszcze kilka ustępów z patentu Jozefińskiego, na dowód jego niestósowności, i oświadczył się przeciw dodatkowi p. Kowbasiuka dla tego, że ogłoszenia rozporządzeń należą do atrybucyi rządu; wszelako Izba wniosek komisyi z dodatkiem posła Kowbasiuka jednomyślnie przyjęła.

W końcu przedłożyła jeszcze komisya administracyjna sprawozdanie o wniosku ks. Stępka względem zniesienia ograniczeń w zawieraniu małżeństw przez rezerwistów wojskowych, z następującym wnioskiem:

„Sejm uprasza Jego c. k. ap. Mość, ażeby najłaskawiej postanowić raczył, że rezerwistom wolno wchodzić w związki małżeńskie, za doniesieniem o tem właściwej władzy wojskowej, i że w razie zawarcia przez nich małżeństw, co do praw i obowiązków ich żon i dzieci zachować należy przepisy o wojskowych małżeństwach drugiej kategoryi.“

Po przymówieniu się ks. Stępka w obronie powyższego wniosku, ze stanowiska moralności publicznej, przyjęto go bez dyskusyi jednomyślnie.

Przed zamknięciem posiedzenia przystąpiono do wyboru trzech członków dla wzmocnienia komisyi konkurencyjnej.

Lwów 26 marca.

+ Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu hr. Henryk Wodzicki postawił naglący wniosek względem wysłania deputacyi do N. Pana z prośbą o nadanie i nominowanie kanclerza dla Galicyi.

Pierwszy to krok Sejmu poza sferą administracyi i ustawodawstwa na drodze polityki postawiony. Pierwsza to myśl, która biorąc zaszłe zmiany za faktycznie przeistaczające stan rzeczy, szuka pewnej poręki dla kraju, pewnej gwarancyi wobec władzy, i budowę rozpoczętych przeobrażeń pragnie zamknąć u góry instytucyą zwierzchniczą i kierującą. Jeźli silne umocowanie podstaw społecznych winno być pierwszem staraniem budowniczych politycznych, to silne nawiązanie kopuły, wzniesienie jakiejś jednoczącej i kierowniczej powagi u góry, ważnym jest względem w tej architektonice politycznej.

W szeregu instytucyj autonomicznych, brakuje do zupełności i konsekwencyi pewnego ogniwa, coby pośredniczyło między koroną a krajem. Nie jest to jedynie żądanie, jakie Sejm stawia, jednej więcej instytucyi, jednego więcej nadanego krajowi rzecznika, jest zarazem prośbą o reprezentanta kraju dla zadzierzgnięcia jednego więcej węzła, coby na legalnej drodze autonomicznego rozwoju zespolił z Koroną nasz kraj, dotychczas tylko skrępowany węzłami biurokratycznej centralizacyi. Jeźli zatem jest to ważnem żądaniem dla kraju, to zarówno dla państwa, dla dzisiejszego zwłaszcza rządu jest objawem dodatnim, popierającym i dowodzącym, że Sejm pragnie ścieśnić węzły wiążące kraj z Koroną.

Jak w sprawach odnoszących się do samej decyzyi Korony drogą petycyi i prośby nie godzi się uprzedzać z góry skutku, tak i tutaj nie można przesądzać postanowienia Monarchy. Obok przyjaznego, tuszyć należy, wpływu doradców Korony, liczyć także wypada na uczucie Monarsze, które częściej skłania się ku przyzwoleniu niżeli odmowie.

Decyzya przyzwalająca nie stanęłaby w sprzeczności z dzisiejszym systematem, i nie byłaby jedynie wypływem federalistycznej polityki, jak tego nie omieszkają dowodzić dzienniki centralistyczne. Nie federalizm ale autonomia wywołuje potrzebę, niby ostatni wyraz samoistnego rozwoju instytucyi kanclerstwa.

Kraj nasz ustawicznie zostający w stanie wyjątkowym, choćby też wyjątkowego dziś domagał się prawa, to sama potrzeba naprawy tego co inne systemata popsuły, dostatecznie żądanie to usprawiedliwia. To też tej natury są motywa wnioskodawcy, że wszystkie przemiany i cały rozwój antonomiczny kraju wymaga koniecznie zastępcy krajowca u samej siedziby władzy.

Wniosek ten uważany za nagły i odesłany do Wydziału przyjdzie we wtorek wieczór pod obrady; zapowiedziana jest poniekąd opozycya w samym Sejmie, bo już co do kwestyi formalnej nie zgadzano się po ruskiej prawicy, aby to był wniosek naglący. Do opozycyi tej tak Sejm już przywykł, żeby się dziwić można, gdyby jej nie było.

Bądź co bądź, krok ten zamknie zebranie sejmu przed świętami. Są żądania będące objawem oporu i bezwzględności; lecz są zarazem żądania, będące wypływem zaufania i lojalności. Ministeryum dzisiejsze, nie wiem czy z którejkolwiek prowincyi zebrało tyle objawów przychylności i poparcia, co z Galicyi, ale Galicya wtedy tylko poprzeć je silnie zdoła, gdy będzie mieć dostateczne organa, nie zaś będąc słabą i zdezorganizowaną. Aby się módz oprzeć na kim, trzeba mu dać siłę; jakikolwiek systemat będzie chciał równoważyć na zasadach sprawiedliwości i autonomii różnorodne żywioły składające monarchię, liczyć może z pewnością na poparcie Galicyi, ale skoro jej będą przyznane odpowiednie środki i udział w sprawach państwa. Stojąc na boku interesów państwa, nie dziw, że w grę polityki państwa Galicya nie wchodziła, kiedy się zważy, ilu nasłanych obcokrajowych urzędników może zbezwładnić wszelkie znaczenie i rozwój kraju. Dziś minąć winny te czasy. *Frei ist die Bahn*, wyrzekł Monarcha; przeto z ufnością w te słowa, Sejm wskazuje, że w autonomicznym systemacie państwa siła pojedynczych części daje siłę całości. Wybór deputacyi ma być ostatnim Sejmu czynem przed rozjechaniem się na święta. Wskazują już prawie na pewne wybrać się mających reprezentantów, na których czele stanie marszałek, a to ze stanu świeckiego i duchownego. Czy który z posłów włościan wysłany będzie, niewiadomo.

Wiedeń 27 marca.

— r. Wiatr powiewa pokojowy, utrzymują dzisiaj ci nawet, którzy nie dalej jak w ubiegłym tygodniu powszechną jeszcze głosili wojnę. W tajniki akcyi dyplomatycznej, której ten optymistyczny zwrot zawdzięczamy, zapuszczać się nie myślę; pogłoski odnoszące się do takowej, na najmniejszą nie zasługują wiarę, będąc obliczone głównie na potrzebę dzienną giełdy, pół i ćwierć urzędowych dzienników, plotkarzy miejskich, a wreszcie owej zgłodniałej rzeszy korespondentów, dla której dostawa zapasu rzadkich łakoci politycznych i nowalij gabinetowych jest kwestyą równie życia jak honoru. Cokolwiekbądź, faktem jest, że od piątku ukoiły się w znacznej części obawy naszych zbyt zapalczywych polityków, a ożywiły się nadzieje ludzi, którzy pomni na zawiązki aliansu prusko-austryackiego, zwróconego głównie przeciw budzącym się objawom ducha narodowego w Niemczech, w genezie tego przymierza upatrywali rękojmią pokojowego załatwienia całego sporu. Polityka osobista, która tylekroć już dyplomacyi austryackiej sprawiała niespodzianki, ogromną rozwija czynność i jak się zdaje, wcale niebezskutecznie. Czy ta akcya odbywa się, jak głoszą, w formie korespondencyi między dwoma monarchami, czy też w inny jaki sposób, nie wiadomo; o tem was atoli zapewnić mogę, że węzły krwi łączące królową matkę pruską z dostojną matką władającego dziś Austryą Monarchy i tym razem do zażegnia grożącej burzy najwięcej się przyczyniły, poparte w swych usiłowaniach ostrzeżeniem z Londynu', którego istnieniu nadaremnie dzienniki pruskie zaprzeczyć się starają.

Na posiedzeniu Sejmu d. 26 marca hr. Henryk Wodzicki postawił następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy:

I.

uchwalić następującą prośbę do Naj. Pana o ustanowienie Kanclerza dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem:

Najjaśniejszy Panie!

Pierwszy raz od lat wielu miał kraj nasz sposobność radzenia nad własnemi sprawami.

Przedłożenia rządu WCK. Ap. Mości, wnioski reprezentantów kraju i liczne do Sejmu petycye, odkrywały niedostatki i ciężkie rany krajowi w przeszłości zadane.

Nie obraz jednak tej smutnej przeszłości mamy zamiar złożyć u stopni Najwyż. Tronu, ani chcemy zasmucać serca WCK. Ap. Mości wypowiadaniem naszych przez poprzednie systemy sprowadzonych nieszczęść i dolegliwości, lecz o tyle o nich pamiętać jesteśmy zniewoleni, o ile naszym jest obowiązkiem starać się o zaradzenie złemu, i ku lepszej dążyć przyszłości.

Przyszłość więc mając na oku, odwolujemy się do wzniosłych zasad, które Naj. Panie w Manifeście wiekopomnym z 20 września roku ubiegłego wyrzec raczyłeś, i mamy głębokie przekonanie, że myśl słowami Monarszemi wskazana, w dalszem rozwinięciu się i zastósowaniu, zakres działania i znaczenie reprezentacyi kraju rozszerzy i tym sposobem do ustalenia zachwianych stosunków społecznych i ugruntowania winnego dla prawa poszanowania doprowadzi.

Najważniejsze sprawy czekają załatwienia. Podźwignienie kraju z obecnego stanu zubożenia; zapobieżenie grożącemu z powodu niestósownego opodatkowania dalszemu wyniszczeniu sił produkcyjnych; zakończenie sporów o grunta i służebnictwa, będących główną przyczyną niesnasek rozstrajających harmonię społeczną; ustalenie praw własności i zniesienie szkodliwych pęt własność ziemską krępujących; organizacya gmin i urządzenie wychowania publicznego na podstawach narodowych i podniesienie oświaty ludu: oto są najważniejsze zadania, które chwila obecna przyszłości przekazuje.

Od ustaw stosunkom i potrzebom kraju odpowiednich i od tychże ustaw sumiennego i umiejętnego wykonania, zależy szczęśliwe tych ważnych zadań rozwiązanie.

Do takiego jednak rozwiązania przyjść możemy jedynie z pomocą krajowca, znającego stosunki krajowi naszemu właściwe, związanego z krajem wspólnością uczuć, życzeń i interesów, któryby w Radzie Korony odpowiedne ważności kraju naszego zajmował stanowisko, był tamże przedstawicielem i rzecznikiem jego interesów i potrzeb, i miał sobie powierzony naczelny kierunek spraw krajowych.

W głębokiem przekonaniu o niezbędnej dla dobra kraju takiego urzędu potrzebie, zanosi Sejm do stopni Tronu Waszej C. K. Apostolskiej Mości najpokorniejszą prośbę, abyś Najmiłościwiej raczył ustanowić przy swoim boku kanclerza dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zanosząc tę prośbę, Sejm Królestwa Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem składa u stóp Waszej C. K. Apostolskiej Mości zapewnienie głębokiej czci i niezłomnej wierności.

II.

Uchwalić zaniesienie tej prośby do stóp Tronu Najjaśniejszego Pana przez wybrać się mającą z Sejmu deputacyę.

III.

Uchwalić prośbę do Najjaśniejszego Pana o zezwolenie na wysłanie tej deputacyi.

Na posiedzeniu dnia 27go Wydział krajowy złożył następujące sprawozdanie nad powyższym wnioskiem:

SPRAWOZDANIE

Wydziału krajowego o wniosku Posła Henryka Wodzickiego w przedmiocie prośby do N. Pana o ustanowienie Kanclerza dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą, na wczorajszem posiedzeniu powiętą, poleciła Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu zbadanie wniosku posła Henryka hr. Wodzickiego w przedmiocie prośby do N. Pana o ustanowienie Kanclerza dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Wydział krajowy zgadzając się z istotą wniosku i poczyniwszy w projekcie prośby do N. Pana niektóre zmiany, ma zaszczyt przedstawić Wyskiej Izbie następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Najuniżeńszą prośbę do N. Pana o ustanowienienie Kanclerza dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem według tu załączonego projektu;

II.

Zaniesienie tej prośby do stóp Tronu N. Pana przez wybraną z Wysokiego Sejmu deputacyę, a to złożoną z czterech członków sejmowych pod przewodnictwem Marszałka krajowego;

III.

Książę Marszałek krajowy zajmie się wyjednaniem Najwyższego zezwolenia na wysłanie tej deputacyi do Najwyższego Dworu.

Z Wydziału krajowego.

Leon książę Sapieha w. r.
Marszałek krajowy.
Maurycy Kraiński w. r.
Sprawozdawca.

Wiedeń 27 marca. Równocześnie i ban Sokcewicz i wiceprezes namiestnictwa peszteńskiego p. Bartal powołanymi zostali do Wiednia. Twierdzą, że ban Sokcewicz zawezwanym został do narad nad reformą Pogranicza wojskowego: ale w tej chwili pora do reform mniej niż kiedykolwiek sposobna, gdyby nawet w sferach najwyższych zgadzano się na myśl reformy tej instytucyi, co jak wiadomo, nie jest.

Po co powołanym został do Wiednia p. Bartal? on, który głosowaniem swem za wtórym adresem zatarł zachowanie się swoje podczas dyskusyi nad pierwszym adresem? Wyznajemy, że nie wiemy, w jakim celu powołano p. Bartala: to pewna atoli, iż rząd pragnąc zasięgnąć rady męża, który i municypia i ministerstwo oddzielne windykował dla kraju swego, uczynił manifestacyą pojednawczą. Skoro — jak się zdaje — wykazała się niemożebność przeprowadzenia pierwotnego programatu, należało uczynić ustępstwo, wiążąc się z odcieniem, który stał na najbliższym dotychczasowemu programatowi szczeblu. Tak sobie rząd postąpił: powołał do rady p. Bartala, który szedł o krok dalej niż pierwotny program rządowy zmierzał. Należałoby, aby Węgrzy zrozumieli to ustępstwo i poczuli się do wzajemności. Sprawa węgierska jest procesem, który nie powinien się zakończyć wyrokiem przyznającym słuszność jednej ze stron spornych w myśl ustaw obowiązujących ale kompromisem wynikłym z ustępstw stron obydwóch.

Stanowisko hr. Belcredego w obec sprawy węgierskiej wyświecają nieco następujące słowa, które znajdujemy w *Const. Oestr. Ztg*, organie ministra stanu. „Swobodna droga“—pisze ów organ — „obwieszczona przez rząd w tylekroć zaczepianym a tak niezbędnym manifeście wrześniowym, jest drogą pojednania; ale słowa tego nie należy tak pojmować, jakoby należało odrazu wszelkim roszczeniom prawnym, choćby najsprzeczniejszym, zadość uczynić. Przewodnią myślą manifestu wrześniowego było raczej zawieszenie tych martwych, nieznoszących się ze sobą, ale owszem uchylających wzajemnie teoryj o nieprzerwaności prawnej, aby zdrowa praktyka opanowała grunt i stworzonym został ustrój państwa, dość obszerny, aby pomieścić w sobie uprawnione życzenia i dążenia wszystkich ludów Austryi. Zdaje nam się więc nader naglącem, aby w Węgrzech wstąpiono na tor pojednania, które, jak się zdaje, we wtórym adresie chce być odroczonem“.

— Z dniem 26 marca dwór na rozkaz najwyższy przywdział szesnastodniową żałobę po królowej Maryi Amelii. Przez pierwszych dni ośm noszoną będzie gruba żałoba, przez następnych lekka.

— Teraz dopiero dowiadujemy się, iż na audyencyi w dniu 22 deputacya polska ze Szląska złożona z przedstawicieli 68 gmin, składała dzięki N. Panu za wydanie manifestu wrześniowego. W skład deputacyi wchodzili: z rady gminnej Cieszyńskiej Paweł Mamicza z Obry pod Cieszynem i Jan Chorwat burmistrz z Mistrzowic; z powiatu Wolnego miasta (Freistadt) Dominik Oreł proboszcz z Suchowa i Józef Wicherek radca gminny z Rychowa; z powiatu Bogumińskiego Jan Wicherek burmistrz z Pietrolasu. Imieniem deputacyi rzecz czynił w języku polskim proboszcz Orel, wynurzając u stóp tronu uczucia lojalności ludu polskiego w Szląsku. N. Pan odpowiedział: „Przekonany jestem o waszej wierności, o której już słyszałem, cieszy Mię, iż was tu wi-

---

i ujrzałam się w objęciach sióstr spokojnie zajmujących się mojem zemdleniem, i niedziwiących się temu przypadkowi.

„Minie to, minie — rzekła do mnie z współuczuciem jedna z najmłodszych zakonnic. Najgorsze już przeszło; poleć się opiece Najświętszej Panny, a wszystko będzie dobrze; i mnie trafiło się to samo przy obłóczynach. Znany to figiel szatana próbującego ostatni raz przyciągnąć na swoją stronę“.

Dwie zakonnice obłokły mię w czarny habit, włożyły na mnie biały szkaplerz, a odprowadziwszy do chóru zarzuciły mi na ostrzyżoną głowę zasłonę, ten symboliczny całun robiący mię umarłą dla świata, a tylko w Bogu żyjącą, i jemu widomą.

Słyszałam opowiadaną pobożną legendę, w której uderzyła mię ta myśl, że kto przyjmuje kwef zakonny, ten całun śmierci, a wtenczas westchnie o jaką łaskę do Boga, takowa spełni się dla niego. Otóż i ja ujrzawszy się pod tą zasłoną, westchnęłam do Boga o jedną łaskę, abym po śmierci, mogła ci miłość moją objawić, jeżeliby pragnienie to nie miało w sobie nic grzesznego. Po tej modlitwie uczułam wewnątrz taką błogość, takie ukojenie, że już nie wątpiłam o wysłuchaniu jej. Nic bowiem nie dręczyło mię bardziej po dniach i nocach jak ta myśl, że tajemnica serca mego dla ciebie na wieki straconą. Jeżeli ziemskiej kobiecie nie wolno było objawić ci tego uczucia, to jako duch, nigdybym nie zniosła, żeby ta miłość pozostała dla ciebie tajemnicą na całą wieczność.

Mamże ci opowiedzieć historyę życia mego w klasztorze? Dzień tam idzie po dniu, jeden do drugiego podobny. Każda godzina ma swoją modlitwę, swoje zadanie do spełnienia; życie idzie równym krokiem do wieczności, i wie, że prędzej później zbliży się do upragnienego celu.

Z tem wszystkiem za tym pozornym spokojem ileż tęsknic, smutków i szamotań się! Myśl choć tłumiona modlitwą i rozmyślaniem błąka się w marzeniach. Przychodzą chwile ogromnego żalu za światem, za jego swobodą, rodziną, naturą; wzdychasz za szerokim widokręgiem pełnym blasku słońca, za błoniami pełnemi kwiatów, za błękitnemi wzgórzami, za cieniem lasów, za dymami podnoszącemi się nad siołem, za białą drogą wijącą się po zielonych rozłogach, za białym żaglem na rzece, za życiem, za ruchem, wesołym zgiełkiem i nieustanną rozmajtością przedmiotów. Rwiesz się żeby biedz, widzieć, polecieć; zazdrościsz ptaszkowi skrzydeł; rzucasz się w swoim grobie, myślą przesadzasz wysokie mury klasztoru, i myśl błądzi po ukochanych miejscach pamiętnych igraszkami lat dziecinnych, pierwszemi uczuciami młodości, i każdy szczegół żywo maluje się w pamięci. Naprożno marzysz o jakimeś szczęściu zapominając że klamka na zawsze zapadła za tobą. Najpobożniejsze dusze bywają wystawiane na te pokusy, na te wspomnienia, na te majaki które odpychają od siebie, które modlitwa usiłuje rozpędzić, a które mimo tego odradzają się w ciszy i samotności twojej celi między czterma gołemi ścianami nie mającemi innej ozdoby prócz krucyfiksu z hebanu. Te myśli najmilsze oddalane z razu gorącością pobożnego ducha, wracały mi potem rzewniejsze i natarczywsze. Żal za straconem szczęściem ciężył mi kamieniem na sercu, i nie raz łzy rzęsiste zlewały mi twarz a ja sama nawet nie wiedziałam, że płaczę. W nocy bywało, przez sen zalewałam się łzami, a zbudziwszy się rano widziałam twardą poduszkę zmoczoną tą gorzką rosą. Gdy znowu przychodziły sny weselsze, widziałam się wracającą z przechadzki; tyś mię prowadził pod ramię i oboje wstępowaliśmy na wschody peronu prześlicznej willi, ocienionej ogromnemi drzewy i ubranej w niezliczone kwiaty. Byłam twoją żoną, a tyś poglądał na mnie miłośnem okiem, uśmiechałeś się tak słodko. Nic nas już nie dzieliło od siebie. Atoli dusza moja wzdrygała się na te urocze kłamstwa i broniła się od nich jak od śmiertelnego grzechu. Spowiadałam się tego, pokutowałam za to. Czuwałam na modlitwie walcząc ze snem aby się tylko uwolnić od tych grzesznych widziadeł — nic nie pomogło! Zawsze wracały!

Walka ta podkopała moje zdrowie, które zaczęło widocznie pogorszać się. Nie będąc z przyrodzenia chorowitą, byłam wątłego składu. Lecz surowe życie klasztorne, te posty, te pokuty, nocne chodzenie do chóru, grobowe zimno w murach kościelnych, wreszcie długa zima, wilgotne powietrze, przeciw któremu nie zasłaniał mię wiatrem podszyty habit, a więcej niż to wszystko, męczarnie duszy przechodzącej z exaltacyi w rozpaczliwe otrętwienie, z pobożnych uniesień w zwątpienie, wreszcie bojaźń aby Boskiemu oblubieńcowi nie oddać serca zakłóconego ziemską namiętnością i zasłużyć tem samem na karę niebios, nielubiących tego podziału — a może nareście i zazdrość o panią Imbercourt — słowem wszystkie te przyczyny działały na biedne ciało w sposób zgubny i rujnujący. Twarz moja dostała cery woskowej; oczy zwiększone opadnięciem ciała, gorączkowym ogniem pałały z zagłębionych dołów; żyły na skroniach wybiegły jak szafirowa bezlistna gałązka, usta straciły świeżość różową, a natomiast powlekły się sinością blizkiej śmierci. Pulchne niegdyś ręce wyschły, i stały się przeźrzoczyste jak ręce szkieletu.

W klasztorze inaczej się zapatrują na śmierć niż w świecie; ona tam z upragnieniem wyglądana; a gdy przyjdzie, bywa witaną radośnie jako wybawicielka cierpiącej duszy, jako brama do nieba otwarta, jako kres męki, a początek szczęśliwości wiecznej. Pan Bóg zwykle najwięcej ukochane istoty powołuje do siebie, i daje im pierwszeństwo przed innemi; tym sposobem skraca się ich pobyt na tym padole płaczu. Modlitwy pełne nadziei unoszą się nad umierającą, oczyszczoną sakramentami ze wszelkiej zmazy grzechu — i umarła staje się dla pozostałych sióstr przedmiotem zazdrości, a nie przerażenia. Widzą one w niej anioła opromienionego szczęściem raju.

Bez najmniejszej trwogi przygotowywałam się na śmierć, mając nadzieję, że Bóg mi przebaczy tę miłość jedyną, czystą, mimowolną, którą chciałam nawet ze serca wydrzeć, odkąd wydała mi się być grzeszną. Za tyle cierpień spodziewałam się przebaczenia. Niebawem tak opadłam na siłach że klęcząc przy pacierzu niekiedy omdlewałam i padałam rozciągnięta na podłogę prawie martwa; siostry brały to za extazę i zostawiały mię bez żadnej pomocy; aż w końcu kiedy postrzegły zupełną nieruchomość, otaczały mię, podnosiły, i trzymając pod ramiona, wlokły prawie do celi, z której już potem wcale nie wychodziłam. Ubrana w habit przepędzałam całe dnie, leżąc na łóżku, wychudłemi palcami przesuwając ziarna różańca, i topiąc się w jakiem rozmyślaniu; — najczęściej zaś przemyśliwałam nad tem, czy po mojej śmierci spełni się o co Boga przy obłóczynach tak gorąco prosiłam. Siły moje widocznie nikły; a te lekarstwa podawane mi, mogły tylko przynieść niejaką ulgę cierpieniom, lecz zdrowia przywrócić nie mogły. Zresztą nie pragnęłam tego, gdyż za grobem uśmiechała się do mnie myśl ukochana, której spełnienie budziło moją ciekawość do tym rychlejszego poznania tajemnic duchowego świata, przeniosłam się też z tej ziemi w tamtą krainę bez bólu, bez długiego konania. Wszystkie pasma łączące ducha z ciałem były u mnie porwane, prócz jednej nitki przyczepionej do duszy, gotowej co chwila rozpostrzeć skrzydła i wzlecić w nieskończoność. Przed oczyma już mgłą zachodzącemi robiło się to jasno, to ciemno zupełnie jak kiedy dogorywająca lampa raz bucha płomieniem, raz znowu gaśnie. Pacierze odmawiane przez zakonnice otaczające na klęczkach moje łóżko, z którymi łączyłam się myślą, dochodziły uszu mych jak daleki jakiś szmer, stępiałe zmysły nic już ziemskiego zrozumieć nie mogły, a myśl moja opuszczając mózgowe siedlisko, błąkała się, jakby senna, między światem ziemskim a duchowym, nie należąc już do pierwszego, a w drugi nie śmiejąc w kroczyć. Ciało spoczywało bez ruchu, tylko białe jak kość słoniowa palce to odgarniały to przyciągały prześcieradło, którem byłam nakryta. Zaczęło się nakoniec konanie — położono mię na ziemi, dano wór popiołu pod głowę, abym umierała w pokorze, jak przystało na niegodną służebnicę boską, oddając proch swój tym prochom, z których powstałam.

Coraz bardziej brakowało mi w piersiach powietrza; dusiłam się; uczucie niewypowiedzianej trwogi ściskało za serce; instynkta natury walczyły jeszcze z siłami zniszczenia — atoli niebawem walka ta ustała.... i w słabem westchnieniu dusza uleciała ze mnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dzę" — poczem Monarcha zwrócił po kilka słów łaskawych tak do mówcy, jako i do każdego z członków deputacyi. W adresie, który deputacya wręczyła, wyrażoną była również w gorących słowach wdzięczność ludu polskiego w Szląsku za wydanie manifestu wrześniowego. Zbyteczna dodawać, iż adres był zredagowanym w języku polskim. Z Burgu deputacya udała się do pałacu ministra skarbu, któremu z kolei złożyła dzięki za szczerą chęć podniesienia rolnictwa w Austryi, której dał dowody zmniejszając podatki.

Dnia następnego — 23 marca — deputacya była przyjmowaną przez p. ministra stanu.

— Rzeczą już jest postanowioną, iż z dniem 1 lipca b. r. krajowe dyrekcye skarbowe, jako samodzielne władze urzędować przestaną. Odtąd stanowić będą takowe osobny wydział w namiestnictwach. Do zakresu działalności urzędów podatkowych przydzielonym zostanie pobór podatków i wymierzanie należytości rządowych, zaś do czynności inspektorów finansowych podatki niestałe, monopol celny i tabaczny, tudzież podatek konsumpcyjny.

— W dniu wczorajszym ks. Kuza wyjechał z Wiednia do Medyolanu.

Francya.

Cesarz Napoleon odpowiedział następnie deputacyi wręczającej mu z prezesem na czele adres Ciała prawodawczego:

Panie Prezesie! Panowie deputowani!

Wielka większość Ciała prawodawczego stwierdza i tym razem przez zawotowanie adresu politykę, która nam dała 15 lat spokoju i pomyślności. Dziękuję wam za to. Nie dając się porwać płonnym teoryom, które pod zwodniczemi pozorami zapowiadają się, jako jedynie mogące utorować wyswobodzenie myśli i działalności ludzkiej, powiedzieliście sobie, że i my także chcemy osiągnąć ten sam cel, zastósowując nasz pochód do uśmierzenia namiętności i potrzeb społeczeństwa. Czyż bodźcem naszym nie jest interes powszechny? I jakiż powab miałby dla was mandat, dla mnie władza, oderwane od miłości dobra? Czyż ponosilibyście tyle długich i mozolnych prac, gdyby was nie ożywiał patryotyzm? Czyż dźwigałbym od lat 18 brzemię rządów, zajęcia wyczerpujące wszystkie chwile i tę ciężką odpowiedzialność wobec Boga i wobec narodu, gdybym nie znajdował w sobie siły, jaką nadaje poczucie obowiązku i przeświadczenie spełniania pożytecznej misyi?

Francya chce czego wszyscy chcemy: trwałości, postępu i wolności, lecz wolności, która rozwija oświatę, wspaniałomyślne natchnienia i szlachetne usiłowania pracy, a nie wolności, która granicząc z samowolą, budzi złe namiętności, niweczy wszelkie przekonania, ożywia nienawiści i rodzi rozruchy. Chcemy tej wolności, która oświeca, kontroluje, rozbiera czyny rządu, a nie tej, co się staje narzędziem, aby go milczkiem podkopywać i obalić.

Przed laty 15 jako imienny naczelnik państwa, bez rzeczywistej władzy, bez poparcia Izby, odważyłem się silny mojem przekonaniem i głosami, które mnie zamianowały, oświadczyć, że Francya nie przepadnie w moich rękach. Dotrzymałem słowa. Od lat 15 Francya rozwija się i wzrasta. Wysokie jej przeznaczenie spełni się. Po nas, synowie nasi dalej dzieło nasze prowadzić będą. Jest mi rękojmią tego poparcie wielkich Ciał państwa, poświęcenie armii, patryotyzm wszystkich dobrych obywateli, i zresztą, czego nigdy nie brakło ojczyznie naszej, Opatrzność boska.

Włochy.

Korespondent nasz rzymski donosił w liście wczorajszym o przemowie papieskiej podczas audyencyi danej 17go b. m. zebranym w Rzymie na Święta Wielkanocne cudzoziemcom. Dziennik *L'Union* podaje dosłownie tę mowę Ojca ś. Cudzoziemcy złożyli mu adres, który odczytał Medyolańczyk hr. Scotti, poczem przyklękli, aby otrzymać błogosławieństwo. „Powstańcie panowie, rzekł Papież, pobłogosławię was przemówiwszy pierwej kilka słów do was po włosku." I ciągnął dalej głosem wzruszonym, jak następuje, co kilka osób prawie dosłownie spisało:

„Już od lat kilku widzę się o tej porze otoczonym przez katolików wszelkich narodów, tak, iż powiedzieć mogę, że jestem wśród reprezentantów katolicyzmu, to jest powszechności kościoła.

„Ubolewacie wszyscy, drogie moje dzieci, nad tem, co się w ostatnich stało latach. I ja z wami nad tem ubolewam, a nadto potępiam tu znowu, tak jak opłakiwałem i potępiałem uroczyście, w mojej godności niegodnego Następcy Jezusa Chrystusa, uzurpacye, niemoralność wzrastającą, nienawiść do religii i kościoła.

Lecz ubolewając i potępiając, nie zapominam słów Tego, którego na ziemi przedstawiam, a który w chwili konania i na krzyżu boleści, wznosił do nieba swe umierające oczy i mówił: *Pater dimitte illis, nesciunt enim quid faciunt.* Więc i ja, wobec nieprzyjaciół uderzających na Stolicę Apostolską, i sama doktryna katolicka powtarza: *Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.*

„Przeciwnicy Kościoła dzielą się na dwie klasy. W pierwszej są katolicy, który go szanują i kochają, ale krytykują wszystko, co tylko od niego wychodzi. Chcieliby zreformować kanony, jakto jeden uczony powiedział, począwszy od Soboru Nicejskiego do Soboru Trydenckiego. Począwszy od dekretu Papieża Gelazyusza o księgach Świętych, aż do bulli, która określiła dogmat o Niepokalanem Poczęciu, na wszystko coś mają do powiedzenia, wszystko chcieliby poprawić; są katolikami, mówią, że są naszymi przyjaciołmi, ale zapominają o uszanowaniu należnem zwierzchności kościelnej, a jeżeli się nie będą wystrzegać, jeźli pójdą dalej tym torem, obawiam się, aby na owej pochyłości nie potoczyli się w przepaść, w jaką już wpadli przeciwnicy nasi drugiej klasy.

„Ta jest najwyraźniejsza i najniebezpieczniejsza, składa się ona z filozofów, z wszystkich tych co chcą dosięgnąć prawdy i sprawiedliwości za pomocą samego tylko rozumu. Dzieje im się to, o czem mówił ś. Paweł apostół narodów przed 18 wiekami: *Semper discentes et nunquam ad cognitionem veritatis parvenientes.* Szukają, szukają, a lubo prawda zdaje się przed nimi uciekać, spodziewają się zawsze znaleść ją, i zapowiadają nam nową erę, gdzie rozum ludzki sam wszelkie ciemności rozpędzi.

„Módlcie się za tymi obłąkanymi ludźmi, wy co nie dzielicie ich obłędu. Jesteście prawdziwymi uczniami tego, który powiedział: *Ego sum via veritas et vita.* Wiecie także, że świat cały nie jest powołanym do tłómaczenia boskiego słowa jego, że nie do filozofów należy wykładać jego naukę, ale tylko do jego ministrów, do tych, którym on sam dał misyę nauczania, mówiąc do nich: *Qui vos audit, me audit,* gdy do ludzi przemawiać będziecie, mój głos słyszeć będą.

„Cieszę się, moje kochane dzieci, widząc was około siebie. Więcej od innych zasługujecie na błogosławieństwo, i pełnem sercem, zwołam na was błogosławieństwa Boże. Pierwej jednak błagam Go znowu, aby się zlitował nad tylu duszami, które błądzą, aby zachował zwłaszcza młodzież od sideł stawianych przez tych, co ją uwieść pragną.

„Niechaj więc Bóg spuści na was swe błogosławieństwo, na wasze ciała, na wasze rozumy, na wasze dusze, wasze rodziny, na narody, które przedstawiacie, niech was uchowa od wszego złego, niech was prowadzi na drodze prawdy i życia: *Benedictio Dei omnipotentis Patris et Filii et Spiritus Sancti descendat super vos et maneat semper.*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 marca. W Wielki Piątek wykonanem będzie w kościele N. P. Maryi o godzinie 5téj wieczór oratorium Haydna: „Siedm słów."

— W kościele Śgo Piotra kwestować będą na dochód Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo, w Wielki Piątek i Sobotę: hr. Zofia Wodzicka, hr. Alfredowa Potocka, p. Cetnerska, bar. Biegeleben, p. Brandowska, panny Gorayskie i Wyleżyńska i p. Sobolewska.

— Temi dniami wydalono stąd i odstawiono do granicy Królestwa Polskiego kilka osób stamtąd pochodzących; między innemi niejaką p. Wrońską z Warszawy.

— Wczoraj na rogatce Zwierzynieckiéj przytrzymano na wozie kilka cetnarów ołowiu czy też cynku z Chrzanowa idących tu w okruchach. Przyaresztowani przytem zostali dwaj żydzi, żydówka i woźnica.

— W piątek 30go marca rano będzie zaćmienie księżyca częściowo w naszych okolicach widzialne. Podług zegaru krakowskiego, początek onego przypada o godz. 3 m. 5 rano; środek o godz. 5 m. 1, a koniec o godz. 6 m. 57.

— Komisya namiestnicza w Krakowie zamianowała p. Wojciecha Chełmeckiego cieślę w Krakowie i egzaminowanego budowniczego, budowniczym miejskim w Wieliczce.

— Włościanin Józef Król, właściwie Paździor, znaleziony został w nocy 13go b. m. bez życia na polach między Zasowem a Dąbiem pod Radomyślem w obwodzie Tarnowskim. Zdaje się, że dopuszczono się na nim rozboju.

— D. 13 b. m. zabity został w Strusinie przy Tarnowie Andréj Kokoszka urlopnik, uderzony odciętą gałęzią topoli, która mu spadła na głowę w ogrodzie jego matki.

— D. 25 marca pochowano w Przemyślu zwłoki ś. p. Józefa Kasprzykowskiego kapitana niegdyś wojsk polskich, liczącego lat 67.

— D. 6 marca odbył się w Drohobyczy wieczór muzykalny na dochód głodem dotkniętych mieszkańców Galicyi i przyniósł 120 zł. czystego zysku, które p. Józef Promiński urządzeniem tego wieczoru zajmujący się, odesłał na ręce hr. Agenora Gołuchowskiego do centralnéj komisyi głodowéj.

— Wydział miejski w Jaworowie przeznaczył 50 złr. na wsparcie dotkniętych głodem.

— D. 22 marca otrzymał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii, nauczyciel Mikołaj Sieńgalewicz z Śniatynia.

— Deputowany Demkow odpiera doniesienie *Gaz. Narodowéj*, jakoby po skończeniu obrad nad ustawą gminną, pocałował w rękę dep. Krzeczunowicza. Twierdzi on, że mu tylko podał rękę wychodząc. *Krak. Ztg* donosząc o tem dodaje, że *Czas* wiadomość tę powtórzył. *Czas* wiadomości téj nie powtórzył wcale.

— *Gaz. Narodowa* dowiaduje się, że kahał we Lwowie zamierza wysłać deputacyę do N. Pana z prośbą o niezałatwienie statutu gminnego dla miasta Lwowa, tudzież wezwać wszystkich żydów we Lwowie, aby tych tylko do Rady miejskiéj wybierali, których on im poleci, zaś żaden żyd by się nieważył przyjmować mandatu bez zezwolenia kahału. Co do pierwszego, wolno każdemu a zatem i kahałowi zanosić prośbę do tronu; co do drugiego zaś, kahał będący właściwie radą kościelną, nie ma prawa wydawać żadnych rozkazów lub zakazów.

— Przed kilkoma dniami powróciła do Lwowa deputacya, któréj przewodniczył tameczny burmistrz p. Kroebl, odniósłszy pożądany skutek swéj prośby względem pozostawienia gminie miasta Lwowa na dalsze trzy lata dzierżawy dochodów akcyzowych. Współzawodnikami gminy była spółka starozakonnych, na któréj czele stał p. Doms.

— W *Besedzie* słowiańskiéj w Wiedniu prof. Gołowacki rozpoczął w tych dniach dla członków *Besedy* wykład języka rosyjskiego. *Wanderer* donosi, iż poseł rosyjski w Wiedniu hr. Stackelberg bardzo jest zadowołony z tego przedsięwzięcia. Nie mamy najmniejszéj przyczyny, aby w szczerość jego zadowolenia niewierzyć.

— Redakcyę *Kuryera Warszawskiego* obejmuje Edward Odyniec; dawny redaktor tego pisemka Karol Kucz jest redaktorem współzawodniczego pisma pod tytułem *Kuryer codzienny.*

— Według ogłoszenia inspektoratu zamkowego w Budzie zginęło tam podczas ostatniej obecności Najj. Państwa, a prawdopodobnie skradzione zostały trzy srebrne i dwie złote łyżki i jeden nóż srebrny, znaczone orłem cesarskim w płaskorzeźbie.

— Ponieważ król Hannowerski jest ciemny w fizycznem znaczeniu tego słowa, przeto na deskach teatralnych nie może tam z ust aktora wyjść ani jeden wyraz, któryby choć zdaleka odnosił się do ślepoty. Cenzura teatralna wykreśla nawet wyrażenie takie, jak „ślepa miłość", „zaślepiona nienawiść", „ciemna noc" itd. Dla tychże samych powodów nie masz w tamecznym teatrze baletu.

— W fabryce obić papierowych, w tak zwanym „Feldschlösschen" pod Lipskiem, powstał w nocy 23 marca pożar na pierwszem piętrze i ogarnął zaraz drugie piętro, gdzie mieszkał fabrykant Quellmalz z żoną i pięciorgiem dzieci. Zbudzili się oni, kiedy już ogień do ich mieszkania zajrzał. W pierwszem ocknieniu fabrykant obwinąwszy dziecię najmłodsze 9-miesięczne w pierzynkę, wyrzucił je oknem, ale tak nieszczęśliwie, że dziecko natychmiast żyć przestało; jedno z dzieci 12-letnie wyskoczyło samo oknem i lekko się okaleczyło i odrapało; fabrykant porwał inne dziecko 4 letnie na rękę i rzucił się z niem po palących się schodach, ale oboje tak się mocno poparzyli, ze wątpić można o ich ocaleniu. Wreszcie żona fabrykanta z dwojgiem dzieci 10 i 7-letniem, zanim nadeszła pomoc, zginęła w płomieniach, gdyż podłoga pod niemi wraz z powałą pierwszego piętra zawaliła się.

— „Wiadomo — mówi *Gaz. de Bruxelles* — że z powodu wypuszczenia w obieg fałszywych asygnatów rosyjskich, rozpoczęte zostało śledztwo karne. Dziewięciu Polaków (a nie siedmiu jak głoszono) aresztowanych jest w Brukselli i Liège. Najznakomitszym z obwinionych jest jenerał C., który będąc dowódzcą w wojsku rosyjskiem, jeden z pierwszych podczas ostatniego powstania usłuchał wezwania rządu narodowego w Warszawie. Sprawa ta wielkie wzbudziła zadziwienie w naszym świecie politycznym i daje powód do licznych uwag. Przeszłość jenerała C. i znaczny majątek jaki tenże posiada, każą przypuszczać niektórym osobom, że jeźli istotnie urządził on fabrykacyę fałszywych papierów i puszczał takowe w obieg, czynił to nie w celu zysków i spekulacyi, lecz aby szkodzić rządowi rosyjskiemu". *Indép. belge* donosi, że z 10 aresztowanych pięciu wypuszczono po odbyciu śledztwa.

— W mieście Avlona w Albanii nad morzem Adryatyckiem, trzęsienie ziemi zniszczyło temi czasy dwieście domów.

— Dzień 27my marca pochmurny i mglisty. Ciepło dnia tego doszło do + 3°,0 od + 1°,2. Barometr małym zmianom dnia tego uległ, stał bowiem o 10éj w nocy najwyżéj na 332''',08; dnia 28go o 6téj godz. rano wskazywał 331''',60, termometr zaś + 0°,6 R. Wiatr do zachodniego zbliżony słaby.

— We czwartek dnia 29 marca, *Wieczerza Pańska*, Sgo Eustachego.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28 marca.

HOTEL SASKI: Karol Hass c. k. urzędnik z Nowego Targu, Zygmunt Süssermann kupiec z Lipska, Wandalin Koch rządca dóbr z Galicyi, Floryan Helcel właś. dóbr z Górki, Józef Konopka wł. d. z Mogilan, Wincenty hr. Bobrowski z Poręby, Józef Kumornicki z Kongresówki, Piotr Lubieniecki c. k. porucznik z Nowego Sącza.

HOTEL POD RÓŻĄ: Dr E. Mittwoch z Wrocławia, Karabarow Teodor właś. dóbr z Rosyi, Dobrzański Jan wł. d. z Galicyi, Kępiński Zygmunt wł. dóbr z Nieznanowic, Rotter Jan z Bielska.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd pow. w Grzymałowie spadkobierców Józefa Herscha Gelbera w d. 1 marca r. b. zmarłego; zgłoszenie się do 29 maja. — Sąd pow. w Husiatynie o anichilowanie rewersu zagubionego kasy funduszu umorzenia Nr 1900 Wiedeń 1 lutego 1853 za dominium Samołaskowce złożonych 131 złr. 15 c. m. k. — Sąd kraj. lwowski posiadaczy książeczki galic. kasy oszczędności z 18 stycznia 1863 na 260 złr., zgłoszenie się w 6 miesiącach. — Urząd pow. w Brodach Andrzeja Jarmołusza spadkobiercę w Piaskach zmarłego w d. 17 pazdziernika 1863 Wawrzka Jarmołusza; zgłoszenie się do roku, kur. Dr Kukucz. Urząd pow. w Brodach Teklę Landesbergowa do powrotu do kraju w 6 miesiącach.

Posady: Ekspedytora poczt w Stanestie (kaucya 200 złr.), podania do 4 tygodni. — Oficyała poczt. w obrębie wschodniéj Galicyi (600 złr.) podania do 4 tygodni.

Licytacye: Do d. 3 kwietnia oferty na dostawę materyałów do gościńców w pow. kałuskim, cena wyw. 3987 złr. 88½ c — W d. 9 czerwca wydzierżawienin w N. Targu propinacyi piwnéj (1225 złr. 5 c.) propinacyi wina (1089 złu. 99 c.), — W d. 27 kwietnia dostawa rekwizytów do salin wielickich, wadyum 3890 złr. — W d. 19 kwietnia, 24 maja i 21 czerwca sprzedaż czwartéj części realności pod l. 434 w Wadowicach, cena wywoł. 125 złr. — W d. 11 i 25 kwietnia sprzedaż ⅓ realności pod l. 130 w Mielcu, cena wyw. 928 złr. 16 c. — W d. 28 kwietnia, 16 maja i 6 czerwca sprzedaż gruntu włośc. w Berezowicy Wielkiéj w obw. tarnopolskim, cena wywoł. 1131 złr. — W d. 20 kwietnia i 11 maja sprzedaż realności sum 720 i 1000 złr. zahipotekowanych na realnościach pod l. 17 i 18¼ we Lwowie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek Karola Stechera fabrykanta narzędzi w Krakowie; zgłoszenie się wierzycieli do 31 marca; kurator Dr Witski, ust. rozpr. 6 czerwca. — Sąd powiat. Krzeszowicki masę Jana Lychowskiego, i N. Wysokowską czyli Łysakowską o wydaniu im pozwu przez Katarzynę i Andrzeja Ziębów, Teofila Górskiego, Maryannę Ściborową, Wojciecha Fryca, Kazimirza i Salomeę Radossów, o oddanie w posiadanie realności włośc. pod l. 127 w Brodłach; ust. rozpr. 5 czerwca; kurat. Dr Kański. — Sąd obw. w N. Sączu Stefana Skrzyńskiego o wydaniu mu pozwu przez Teodora i Maryą Wittigów i Ludwikę a właściwie Antoninę Anielę Zarębinę o ekstab. z dóbr Chełmca sumy 52,000 złp., ust. rozpr. 16 maja; kur. Dr Micewski. — Sąd tarnopolski Dyonizego, Zygmunta Tomasza i Juliusza Dessewöffych o wydaniu im pozwu przez Bazylego Drozdowskiego o zapłacenie z tytułu dzierżawy dóbr Worobiówka sumy 205 złr. 36 cent.; 16 złr.; 10 złr. 5 c.; 11 złr. 30 c.; 10 złr. 8 cent.; 84 złr.; 60 złr. 59 c.; 572 złr. 48 cent.; 39 złr.; 35 złr. 55 c. i 270 złr.; ust. rozpr. 3 kwietnia; kurator Dr Koźmiński. — Sąd kraj lwowski Jana, Filipa, Onufrego i Defina Mykowskich o wydaniu im pozwu przez Zofią Szydłowską i Ignacego Staniewicza o ekstabul. z realności pod l. 140 i 141½ we Lwowie 91 złr. 40 131/256 cent.; termin ustnéj rozpr. 17 kwietnia. — Sąd obw. przemyski Władysława hr. Humnickiego o nakazie zapł. na rzecz Feigi Lewin sumy wekslowéj 4000 złr.; kurat. Dr Madejski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny targowe w Galicyi zachodniéj z dnia 1 — 15 marca.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	ziemn.
Głogów	8.00	5.00	4.00	2.20	1.20
Rzeszów	8.45	5.50	4.25	2.45	1.80
Żabno	7.00	4.80	3.50	2.50	0.90
Tarnów	7.25	4.85	4.00	2.30	1.40
Pilzno	6.80	5.00	4.00	2.40	1.00
Gorlice	7.40	5.00	3.60	3.04	1.80
Nowy-Sącz	7.35	5.05	3.30	2.90	1.40
Nowy-Targ	8.28	5.38	3.40	1.84	1.28
Żywiec	9.00	6.00	4.70	3.20	2.00
Kęty	7.50	6.10	4.00	2.50	1.60
Oświęcim	6.00	5.80	3.50	2.40	1.30
Biała	7.70	4.88	3.24	2.57	—
Chrzanów	7.25	5.25	4.00	2.90	1.50
Kraków	7.75	5.75	4.00	2.50	2.25
dla porównania:					
Lwów	9.40	6.20	4.60	2.84	2.60
Wiedeń	6.90	5.80	4.46	3.00	1.50
Warszawa	8.45	5.50	—	3.00	2.10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 27 marca. Do *Hirnök* donoszą z Wiednia, że mimo zaczepek adresu przeciw rządowi, w sferach rządowych panuje najlepsze usposobienie pod względem kwestyi konstytucyi węgierskiej. Wszystko zawisło od zapatrywania się na sprawy wspólne. Wobec twardego dualizmu sejmu, przyjdzie do stanowczych kroków w interesie konstytucyonalizmu niemiecko-austryackiego. Podobnież wyraża się *Idök Tanuja* i mówi, że po przedłożeniu propozycyj względem spraw wspólnych, ustanie obecna stagnacya. *Naplo* utrzymuje, że mowcy liberalni zrzekli się głosu w rozprawach adresowych, aby stanowiska rządu już zachwianego reskryptem, nie zrobić niemożebnem.

Peszt 27 marca. *Naplo* odpowiadając na pytanie w *Magyar Vilag:* dla czego deputowani roztrząsają reskrypt po dziennikach a nie w Izbie, mówi: Chciano uniknąć wyłuszczeń, któreby czyniły niepodobnem stanowisko węgierskich członków rządu, już i tak samym reskryptem zachwiane. Odmówiono ministerstwa odpowiedzialnego; wszelako jakiś rząd istnieć musi; dla tego niechciano, aby rząd obecny stał się niemożliwym.

Hanower 26 marca. Król wydał rozporządzenie zwołujące zgromadzenie Stanów na 18-go kwietnia.

Paryż 26 marca wieczór. Książę Napoleon miał w piątek u dworu godzinną rozmowę z Cesarzem, a jutro wyjedzie do Włoch, dokąd uda się za nim księżna Klotylda. *La Patrie* mówi: Cesarz przyjmował wczoraj nowego ajenta Księstw Naddunajskich.

Rzym 26 marca. *Giornale di Roma* nazywa doniesienia i uwagi *Journal des Débats* o mianowaniu Arcybiskupa Kolońskiego, śmiesznemi oszczerstwami. Zdaniem jego, śmiesznem jest uroszczeniem ze strony owego dziennika, udzielać nauki historyi Ciału prawodawczemu, gdy to wypowiada konieczność władzy świeckiej Papieża, i w szlachetny sposób powtarza uczucia Cesarza, tudzież staje się wyrazem uroczystych życzeń episkopatu (*J. d. Débats* utrzymywał niedawno, że Papież uległ w nominacyi arcybiskupa zagrożeniu hr. Bismarka, iż rząd pruski zerwie stosunki z Rzymem, jeźliby Papież nie zatwierdził na tej godności osoby wskazanej. *Red. Cz.*)

Florencya 26 marca. Dyrektorowie zakładów kredytowych, tudzież stowarzyszeń przemysłowych i kolei żelaznych odbyli naradę celem obmyślenia środków ku poprawie kredytu. Zgromadzenie uznało się nieustającem i wybrało komisyę dla dawania opinii o przedkładanych wnioskach.

Ministeryalna pruska *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników, a mianowicie berlińskiej *Börsen Ztg* i wiedeńskiej *Debatte* o liście Cesarza JMci austryackiego do króla Pruskiego z okazyi urodzin, które to doniesienie dało, jak wiadomo, powód do przypuszczeń pojednawczego obu dworów usposobienia. Nadto dodaje rzeczony organ hr. Bismarka te znaczące słowa: „Zdaje się nawet, że nie było zwykłego innym razem między monarchami podczas takiej uroczystości pozdrowienia telegrafem". Z tych słów wcale nie widać usposobienia pokojowego. Ze strony obeznanej ze sprawami giełdowemi wyjaśniono nam, że owe nagle zjawione w Berlinie wojenne wróżby, były dziełem giełdzistów grających na spadek, którzy dokonawszy co zamierzyli, dali znów popęd wieściom pokojowym; w samej jednak rzeczy nic się nie zmieniło w obopólnem położeniu, prócz, że przedstawienia gabinetu angielskiego w Berlinie mogły sprawić pewne wrażenie chłodzące, jeźli, bo i to jeszcze niepewne, rzeczywiście lord Loftus wystąpił z takiemi przedstawieniami przed hr. Bismarkiem. *Nordd. allg. Ztg* poświęca dziś artykuł wstępny militarnym przygotowaniom Austryi, które ze strony austryackiej chcianoby położyć na karb zamieszek w Czechach przeciw żydom. Ministeryalny dziennik pruski wyszydza to zestawienie potężnych kroków militarnych z żydowskiemi zajściami w Czechach. Język tego dziennika bardzo różny od spokojnego tonu organów rządu austryackiego.

Król pruski odbył wczoraj radę wojskową, w której wzięli udział: minister wojny jen. Roon, szef sztabu jlnego jenerał Moltke, jenerał adjutant Alvensleben i szef gabinetu wojskowego Treskow; następnie zaś naradzał się król z hr. Bismarkiem. Pobyt jenerała włoskiego Govone w Berlinie ma się odnosić, jak znów teraz zapewniają, do zawarcia umowy militarnej między Prusami i Włochami w przypadku wojny.

Puszczały dzienniki berlińskie pogłoskę o układach z Austryą względem wynagrodzenia pieniężnego za odstąpienie Holsztynu w ilości 50 milionów talarów. *Vaterland,* która broni o ile się da polityki pruskiej, bo z nią sympatyzuje, i której redaktor jest prusakiem, potwierdza, że tej kompensacie położono koniec w oświadczeniu z Wiednia wysłanem. Dziś *Vaterland* rozpacza, że nie ma wyjścia, i że na wszystko trzeba się przygotować.

Utrzymują, że bar. Malaret miał dnia 17 b. m. rozmowę z jenerałem Lamarmorą, w której dał poznać ministrowi włoskiemu, iż w razie wojny zaczepnej między Włochami i Austryą rząd włoski nie mógłby liczyć na pomoc Francyi. *La France* porównywa hr. Bismarka z hr. Cavourem; ale z porównania tego spada na ministra pruskiego śmieszność, iż się chce mierzyć z potężną postacią twórcy jedności włoskiej.

N. Fremdenblatt, który cudów dokazuje pod względem depesz telegraficznych, albowiem zamieszcza nawet takie, ktyrych mieć nie może, a przedewszystkiem z Warszawy, podaje dziś telegram jeden z Berlina o mającym wyjść wkrótce zakazie wywożenia z Rosyi srebrnej monety a przywożenia banknotów rosyjskich; drugi zaś z Paryża o staraniach bar. Budberga niewątpliwy skutek obiecujących, a zabraniających pobytu we Francyi poddanym polsko-rosyjskim bez pozwolenia rządu rosyjskiego. Co do pierwszego, zakaz ten istnieje od niepamiętnych lat; co do drugiego zaś zapomniano dodać, że do Paryża zajeżdżać będą prosto kibitki po mieszkających tam Polaków, a Cesarz Napoleon przyjmie na siebie rolę oberpolicmajstra rosyjskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych przez posła swego w Assuncion stara się pogodzić strony walczące w krajach La Plata. Jeźli się mu powiedzie, czego Francya i Anglia zaniechały uczynić, wpływ gabinetu washingtońskiego na stosunki w Ameryce południowej, święciłby pierwszy swój tryumf.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 28 marca przed południem. Wczoraj na posiedzeniu wieczornem Sejmu Wydział krajowy zdał sprawę nad wnioskiem hr. Henryka Wodzickiego względem wysłania deputacyi do N. Pana z prośbą o kanclerza nadwornego. Wywiązały się ztąd żarliwe rozprawy, w ktorych X. Kuziemski występował przeciw wnioskowi, żądając przejścia do porządku dziennego. Skrzyński i Krzeczunowicz świetnie mówili za wnioskiem Wodzickiego. Wniosek Kuziemskiego odrzucony, skutkiem czego ruscy księża i chłopi wyszli ze sali. Wniosek Wodzickiego uchwalony jednomyślnie 85 głosami obecnych. Wybór deputacyi pięciu członków uchwalony.

Lwów 28 marca godz. 2 m. 25 po południu. Depntacyę do Wiednia składają: Biskup Monastyrski, hr. Gołuchowski, rektor Majer, Dr. Czajkowski i Cichorz. Zastępcą członka Wydziału wybrano Laskowskiego. Wydział krajowy zdał sprawę z budżetu. Uchwalono wsparcie dla szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie po 5,000 złr., na naprawę wielkiego ołtarza w kościele maryackim w Krakowie 2000 złr., dla komisyi fizyograficznej 1500 złr., dla zakładu ciemnych we Lwowie 500 złr., dla stowarzyszenia muzycznego we Lwowie 500 złr. — Przyszłe posiedzenie sejmu 12go kwietnia.

Kursa. Wiedeń 28 marca godzina 2 po połud. Metaliki 59·65. — Pożyczka narodowa 62·40. — Losy z roku 1860 78·25. — Akcye banku 713. — Akcye kred. 138·60. — Londyn 105·—. — Srebro 104·25. — Dukat 5·02.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	514	504
Ruble ros. za 100 rsr.	132	129
Talary prs. za 150 złr.	97½	96½
Bankn. prus 100 tal.	155½	153½
Srebro nowe austr. .	104½	103½
Dukat ważny. . . .	5 02	4 92
Napoleon d'or . . .	8 45	8 30
Półimperyały rosyjs.	8 65	8 50
Listy galic. nowe z k.	64 —	63 —
— — stare „	67 —	66 —
Oblig. indem. „	65 50	64 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	158	154

Wiedeń 27 mar (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	60 10
5% Pożyczka narod.	63 —
Akcye banku wied.	722 —
— — kred.	140 30
Losy 5% z r. 1860 .	79 —
Srebro	104 30
Londyn 10 funt. szter.	103 75
Dukat pojedynczy	4 99

Wiedeń 27 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 60	55 50
— Pożyczka narod.	63 10	62 90
— Metaliki na m. k.	60 —	59 80
— Obl. ind. niż. Aus.	80 50	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	65 —	64 —
— — chor. i b.	65 50	64 50
— — galicyjs.	63 50	62 50
— — bukow.	61 50	60 50
— — siedmgr.	60 —	59 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	84 80	84 70
4% Galicyjskie. . .	62 —	61 —
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 —
5% Boden Cr. austr.	90 —	89 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	141 —	140 —
— — — 1854	76 25	75 75
— — — 1860	88 20	87 80
— — — 1864	70 60	70 40
— Como-Rente.	16 50	16 —
— Kredytowe	113 75	113 25
— tryest na 4½%	109 50	108 50
— żegl. par. na D.	79 —	78 —
— Ks. Esterhazy	75 —	70 —
— Księcia Salm.	27 —	26 —
— — Palfy .	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	23 50	22 50
— hr. St. Genois .	23 50	22 50
— miasta Budy . .	23 —	22 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 —
— hr. Waldstein .	19 —	18 —
— hr. Keglevich .	13 50	13 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	723	721 —
Zakładu kredytowego	140 40	140 20
Żeglugi par. na Dunaju	449 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.	1491	1489
— rządowéj tr.-a .	165 20	165 10
— zachodniéj c. El.	116 —	115 —
— Pardubickiéj .	104 25	104 —
— południowéj .	168 —	167 —
— Galicyjskiéj . .	154 25	154 —
Czerniow. z wpł. 65%	70 50	69 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 6½)	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr (6)	87 50	87 50
Berlin 100 tal. . (7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (5)	87 75	87 50
Hamb. 100 mark. (6)	77 75	77 50
Londyn 10 fun. (8)	104 70	104 30
Paryż 100 frank. (5)	41 60	41 60

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .		
— dukat na wagę	5 1	4 99
— — obrączk.	4 91	4 93
Złoto al marco . .	4 98	4 96
Napoleondory . . .	8 42	8 40
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 80	8 75
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 55	10 50
Imperyały rosyjskie	8 65	8 60
Srebro	104 —	103 75
— kupony . . .	104 25	103 75
Talary związkowe .	1 55½	1 55
Pruskie bilety kas. .	1 54 8/10	1 54 3/10
Lwów 26 marca.		
Dukat	5 2	4 94
Półimperyał rosyjski	8 69	8 57
Rubel srebr. rosyjsk.	1 61	1 58
Talar pruski	1 57	1 54
Listy gal. b. kup. w. a.	62 25	61 25
— — m. k	65 33	64 33
Obligi indem. b. kup.	63 67	62 83
Akc. kol. gal. b. kup.	155 67	153 25

Warsz. 26 marca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 50
Obligi skarbowe „	85 33	— —
Listy zast III okr. „	83 33	83 17
kupon „		1 4 4/9
Listy likwidacyjne .	69 25	— —
kupon „	— —	1 28 8/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 25	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	66 67	— —
5% Pożyczka loteryjna	108 25	108 —
Wrocł. 26 marca.		
Banknoty austryac. .	96¾	96¼
Polskie bilety bank.	76⅔	76⅙
„ Listy zastaw.	62⅛	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 27 marca.		
Renta 3% . .	68 57	
Londyn 27 marca.		
Konsole	87	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

N. 160. RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w Krakowie.

Na mocy pozwolenia Wysokiego Prezydum ck. Komisyi Namiestniczéj w Krakowie, jak reskrypt Prześw. Dyrekcyi Policyi miasta Krakowa, z dnia 26 Marca rb. N. 3.445, w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, kwestować będą w r. b. uproszone Damy Towarzystwa Dobroczynności, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, w następujących kościołach:

1) W kościele Katedralnym na Wawelu:
Zofia z hr. Branickich, hr. Potocka Arturowa.

2) W Kościele N. Maryi Panny:
Walerya z Łempickich, hr. Badeniowa.
Marya Sobolewska.
Marya z Mączyńskich Kremerowa.

3) W kościele św. Barbary:
Cecylia i Helena hr. Małachowskie.
Z baronów Lariss Januszkiewiczowa.

4) W kościele św. Wojciecha:
Teresa z książąt Sułkowskich hr. Wodzicka Henrykowa.
Hr. Stecka Ludwikowa.

5) W kościele św. Anny:
Julia z hr. Ostrowskich hr. Michałowska.

6) W kościele XX. Emerytów:
Romania z Rutkowskich hr. Mycielska.
Teofila z Gorajskich, Makomawska.
Olimpia z Przygodzkich Machalska.
Ida Witska.

7) W kościele XX. Pijarów:
Hr. Walewska.
Z Deskurów Florkiewiczowa.

Co Rada Ogólna podaje do powszechnéj wiadomości.

Kraków dnia 27 Marca 1866.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
(499-1-2) Sekretarz: ***J. Głębocki.***

„Dziennik Poznański,“

w powiększonym formacie

począwszy od 1go Kwietnia r. b. prenumerować można

za pośrednictwem wszystkich c. król. Urzędów pocztowych w Monarchii Austryackiéj,

na mocy postanowienia c. k. Ministerstwa Stanu z dnia 9 Marca r. b.

Administracya „Dziennika Poznańskiego“
w Poznaniu, Plac Wilhelmowski Nr. 8. (424-5-6)T

Podziękowanie.

PP. Reprezentantom i Burmistrzowi miasta Oświęcimia za ich czułe trudy i chęci, które dla współ-obywateli czynią, gdy nasze miasteczko przez pożar ognia tak nieszczęśliwe zostało, gdzie w jednej godzinie całe długoletnie prace w popiół obrócone zostały. Widząc tak nieszczęśliwych obywateli, pospieszyły insze miasta z dobroczynną ręką, dla wsparcia innych.

Lecz nasi pp. Reprezentanci odsunęli się od tego czucia i wzięli sobie za zasadę to przysłowie: „Jak stoi nad przepaścią, to go jeszcze popchnąć.“ Takie pogańskie miłosierdzie! Powypowiadali kapitały i insze zaległości z miejskiéj kasy wypożyczane pogorzałym obywatelom, którym potrzeba było w pomoc przyjść, dobrą radą albo jakim inszym dobrym czynem, jak na zastępców miasta przystoi, ażeby wydźwignąć i wesprzeć jaką pożyczką, aby mógł ten obywatel przynajmniéj choć do połowy powrócić do swego bytu. Widząc się być przejęci czułością za te dobre czyny, niniejsze podziękowanie składają

Obywatele miasta Oświęcimia:

Jan Śmiłowski. — Józef Palczewski. — Wojciech Górecki. — W. Gąsiorski. — Józef Janciński.
(496)

Obwieszczenie

o wydzierżawieniu propinacyi w dobrach rządowych Niepołomice w II i III sekcyi.
(Nr. 231.)

C. k. gospodarczy urząd kameralny dóbr rządowych Niepołomice oznajmia niniejszem, iż wyłączne prawo wyszynku piwa, wódki i miodu, również niewyłączne prawo wyszynku winą i upoważnienie do szynkowania słodzonych mocnych napoi w dobrach rządowych Niepołomice w II i III sekcyi t, j. w miescowościach Świniarów, Grobla, Trawniki, Dawina, Wola Drwińska z Zieloną i Wyżycami jako w II sekcyi z ludnością około 3200 dusz, i w miejscowościach Mikluszowice, Dziewin, Gawłówek i Baczków jako w III sekcyi z ludnością około 2600 dusz na przeciąg 4½ lat od 1go Lipca 1866 r. do końca Grudnia 1870 ogółem podług sekcyj lub miejscowości w drodze pisemnych ofert wydzierżawionem zostanie.

Tą dzierżawą są objęte istniejące domy zajezdne i szynki i tak zwane grunta karczemne mianowicie: 30 morgów 1447□ sążni ornego pola i 2 morgi 755□ sążni łąk.

Roczny czynsz dzierżawny za ogólną dzierżawę został ustanowiony na Złr. 2500 w. a, zaś za pojedyńcze sekcye to jest: za II sekcyę na Złr. 1410 w. a.
„ III dto „ „ 1090 w. a.
zaś według miejscowości, mianowicie:

1. Świniarów z karczmą i gruntami na złr. 540 w. a.
2. Grobla z karczmą i gruntami na złr. 400 w. a.
3. Trawniki bez karczmy i bez gruntów na złr. 60 w. a.
4. Drwinia bez karczmy i bez gruntów na złr. 170 w. a.
5. Wola Drwińska bez karczmy i bez gruntów na złr. 105 w. a.
6. Wyżyce bez karczmy i bez gruntów na złr. 135 w. a.
7. Mikluszowice z karczmą i z gruntami na złr. 380 w. a.
8. Dziewin z karczmą i z gruntamn na złr. 400 w. a.
9. Gawłówek bez karczmy i bez gruntów na złr. 185 w. a.
10. Baczków bez karczmy i bez gruntów na złr. 125 w. a.

Najważniejsze warunki otrzymania dzierżawy są następujące:

a) Dzierżawę tę może objąć każdy, który według praw i ustaw krajowych do podobnych interesów jest uzdolnionym— z wyłączeniem dłużników Wys. Rządu i osobistości znanych z niemożności wypłacenia się, a potem tych, którzy z powodu popełnienia zbrodni dla osiągnięcia zysku pod śledztwem zostawali i albo osądzeni albo dla braku dowodów uwolnieni zostali a nakoniec z wykluczeniem małoletnich i wszystkich tych, którzy ważnych kontraktów zawierać nie mogą.

b) Nabywca dzierżawy jest obowiązanym do złożenia kaucyi, która jedną trzecią rocznego czynszu dzierżawnego to jest Złr. 833, 33⅓ wynosi, skoro ją w gotówce, publicznych papierach lub listach zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego składa, których wartość według kursu giełdowego z dnia, w którym się ta kaucya składa, oznaczoną zostanie — w przypadku zaś zabezpieczenia tej kaucyi na hypotece powinna ona połowę rocznego czynszu dzierżawnego t. j. Złr. 1250 w. a. wynosić.

c) Jeżeliby się dwóch albo więcéj wspólnie o tę dzierżawę ubiegało, coby jednak tylko w razie ogólnego wydzierżawienia miejsce mieć mogło, natenczas poręcza jeden za drugiego, względnie wszyscy za jednego i jeden za wszystkich, dopełnienie kontraktu.

Bliższe warunki téj dzierżawy, można przeglądnąć, począwszy od 1go Kwietnia b. r., w Ekspedycie c. k. gospodarczego urzędu kameralnego w Niepołomicach, gdzie ubiegający się o tę dzierżawę takowe podczas godzin kanbelaryjnych przejrzeć mogą.

Każden oferent winien jest poświadczyć na nich pisemnie, że je przeczytał i dobrze zrozumiał. Oferenci winni się zaopatrzeć w przepisane 10% wadium ceny wywoławczéj tego przedmiotu dzierżawy, o który się ubiegają, lub też wykazać się kwitem urzęeowym, że odpowiednia summa w c. k. urzędowéj kasie złożona została. Uprasza się również o dokładne oznaczenie przedmiotu, któren się chce wydzierżawić, cena zaś, którą się zań ofiaruje winna być wypisana nietylko liczbami ale i słowami, również niepowinno się tam znajdywać żadne zastrzeżenie, któreby się nie zgadzało z orzeczeniami warunków dzierżawy, przeciwnie należy tam nmieścić oświadczenie, że oferent jest obznajmiony z warnkami dzierżawy, i że takowe bezwarunkowo przyjmuje. W ofercie należy jeszcze umieścić godność i miejsce zamieszkania ubiegającego się o dzierżawę, co tenże własnoręcznie kreśląc imię i przezwisko uskutecznić winien; w przypadku jednak gdyby pisać nie umiał, ma być ona podpisaną przez dwóch świadków, z których jeden nazwisko oferenta skreśla.

Oferty, które winny być zaopatrzone stemplem na 50 kr. walutą austryacką i zapieczętowane, a zewnątrz oznaczone, którego przedmiotu dotyczą, należy nadesłać *najdaléj do dnia 12go Kwietnia roku b. godziny 10 przed południem franco* do ces. król. gospodarczego urzędu kameralnego w Niepołomicach, lub je tam doręczyć, gdyż o téj godzinie zacznie się tam rozprawa nadeszłych ofert. Oferty, któreby późniéj nadeszły, nie zostaną uwzględnione.

C. k. gospodarczy urząd kameralny.

Niepołomice d. 20 Marca 1866.

B. Alt m. p.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym srodkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*

Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (6-19-)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

Ekspedytor pocztowy,

zaprzysięgły i mogący się chlubnemi zaświadczeniami wykazać, życzy sobie stósowne miejsce przy którym z urzędów pocztowych objąć. — Bliższa wiadomość na listy frrankowane pod adresem ***S. D.*** w Bochni. (448-1-2)

Cierpiącym na słabości piersiowe i suchotnikom,

poleca się środek, który nawet w dalszym przebiegu choroby ulgę sprawia— takową zaś w początkach zupełnie usuwa. — Listy winny być nadsyłane franko pod adresem: ***Dr Hikisch,*** poste resiante **Wiedeń.** (483-4-24)T

Promessy losów kredytowych,

których ciągnienie dnia 2 Kwietnia 1866 r. nastąpi, po 4 złr. ze stęplem sprzedaje

w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego).
360-9-12)T

TADEUSZ UZIĘBŁO
we LWOWIE,

w Rynku, obok księgarni pana Milikowskiego,

Skład Towarów bławatnych,

jak najobficiéj w **Materye kościelne wiedeńskie i francuskie, Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Chorągwie, Płaszczenice i t. p.**

Dla dogodności szanowych PT. kupujących, posyła na listowne żądania Ornaty do wyboru, do czego o bliższe określenie jakiego koloru i mniej więcéj na jaką cenę uprasza. (431-4-6)T

Dziękując Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim kupującym za doznane już tak obfite względy, poleca się takowym i nadal z tem zapewnieniem, iż jak dotąd, tak i zawsze wytyczoną drogą rzetelności postępować będzie.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Saxonia kapitan	***Meier***	31 Marca.	**Borussia*** „	***Schwensen***	21 Kwietnia.
Teutonia* „	***Haack***	7 Kwietnia	**Germania** „	***Ehlers***	28 Kwietnia.
Allemannia „	***Trautmann***	14 Kwietnia.	**Bavaria*** „	***Taube***	5 Maja.

„Hammonia“ (w budowie). **„Cimbria“** (w budowie).

Tym znakiem * oznaczone okręta parowe, nie dopływają do **Southampton.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**
Cena przewozu towarów: Ł. 3. 10 od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;“** kapitan ***Winzen.*** (28-13-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE.

Zakład żętyczny w Jaworzu (Ernsdorf)

na ck. Szląsku.

Ten z najlepszéj strony znany Zakład, posiadający odpowiednio urządzone zimne i ciepłe kąpiele, między niemi i z wyciągu śpilek sosnowych, zostaje otwarty

dnia 20 Maja r. b.

Łaskawe zamówienia i zapytania winny być adresowane do Lekarza zakładowego *Dra A. Ködert* w Jaworzu (Ernsdorf), poczta Bielsko (Bielitz), który na nie bezzwłocznie odpowiada. (436-3 6)T



Nowy zniżony **Cennik** Składu fabrycznego **optycznych przedmiotów** pod firmą:

Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51, vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (331-9)T

Posiadłość leśna z ładnem polowaniem poszukuje się do nabycia. Zadatek 70—120 tysięcy.

Oferty frankowane zaopatrzone głoskami Z. Z. zawierające dokładny opis przesyłą Bióro ogłoszeń *H. Englera* w Lipsku. (498)

(Nadesłane.)

Konie podczas odrastania sierści są daleko tkliwsze na wszelką zmianę powietrza, jak zazwyczaj, a każden właściciel koni zwraca jak najbaczniejszą uwagę na ten tak ważny peryod ze względu na piękność koni i stara się wspomódz rozwój naturalny użyciem stósowych środków. — I w tej mierze uzyskał zupełne uznanie Płyn restytucyjny dla koni, jak to już dawniéj nadmienić mieliśmy sposobność, do czego następne pisma stwierdzające dołączamy.

„Upraszam o niezwłoczne przysłanie „dwóch flaszek pańskiego wybornego ck. uprzyw. Płynu uzdrawiającego „dla koni.

„Battaczek, w Luttym 1866.

„*Max hrabia Sprinzenstein.*

„Częstsze używanie pańskiego c. k. „uprzywil. Płynu uzdrawiającego dla „koni, przekonało mię tak dalece o tegoż prawie nieomylnych skut„kach, że go we wszelkich wy„padkach używam; przyślej mi Pan itd

„Gyogy w Marcu 1866.

„*Szczepan hr. Kun.*“

Składy c. k. uprzywil. Płynu uzdrawiającego dla koni istnieją:

w Krakowie pan ***M. Jawornicki,*** w Rynku gł. w kamienicy Wgo ***Kirchmayera*** i p. ***Józef Jahn*** — **we Lwowie:** pp. ***C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker, A. Berliner,*** w Białéj p. Keller — w Bielsku p. A. Stanko — w Borszczowie p. M. Niemczewski — w Brzeżanach pp. Margulies i J. Fadenhecht— w Gródku p. J. Willig— w Leżajsku p. J. Maresch — w Nowym Sączu p. A. Scitowicz i Syn — w Oświęcimie p. St. Dołkowski — w Przemyślu p. F. Gaideczka i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz — w Rzeszowie p. Schaitter i Spółka — w Sanoku p. J Jaklicz — w Smolnicy p. F. Wimmer — w Tarnopolu, pp. A. Morawetz i S. I. Zellner — w Tarnowie p. J. Jahn — w Zaleszczykach p. J. Kodrębski.

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innymi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. Płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju. medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki. (497)

Handel R. ZAWADZLIEGO
w KRAKOWIE,
w Rynku głównym, — sprzedaje
Porter angielski:

1 butelkę większą ze szkłem 40 centów
1 dto mniejszą dto 30 „
W partyi po 10 butelek cena tańsza.
Za 1 butelkę próżną większą zwraca 7 c.
„ 1 dto dto mniejszą „ 5 „
(440-3)T

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych, Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom. swiądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemny w smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające se krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chroscickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Piotr Miolasch we Lwowie. (19-20)T

OLEJEK JODOWY
przez ***J. Personne.***

Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionéj wartości,* mającym większe zalety niż oléj z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym,* nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniéj w początkach *cierpień płucowych, na zadawniały zły przymiot (syfilis);* wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym, itd.

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i Główny Skład utrzymującego.

Główny Skład: w Paryżu w aptece *Labelonye et Comp.* 19 rue Bourbon Villeneuve; — w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Wiktora Redyka,* we Lwowie w aptekach pp. *Berlinera* i *Piotra Mikolascha.* (20-9-9)

A l'empereur de Rome, Vienne, Place de St. Etienne.

IMMENSE CHOIX

d' étoffes nouvelles du printemps et d' été.

Linos anglais	par aune de Vienne	30	centimes
dtto	„ „ „	50	
Gaze de Venise	„ „ „	50	
Grenadin rayé	„ „ „	75	
Mohair anglais imprimé	„ „ „	80	

Toile de Chine par aune fl. 1 et fl. 1 c. 25.

NOTE. Toutes les étoffes annoncées par nous sont du premier choix et de la première qualité et seront vendues aux prix plus équitables comme par l'ordinaire.

Nous sommes en possession de toutes les étoffes y annoncées à partir du 1. Avril 1866. (490-2-8) T

Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich



Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, któren zmięszany z wodą, wzmacnia i ożywia głowę oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych **1865 r.**

Dra Med. BORCHARDTA
aromatyczno-lekarskie
MYDŁO ZIOŁOWE.

Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Dra Borchardta ces król. wyłącznie uprzywilejowane Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw piegom letnim plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystéj miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, staranněj i umiejętnéj zapobiegliwości, są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.



Olejek z kory chinowéj, w opieczętowanych oryg. flaszkach po 85 ct. służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a

Pomada ziołowa, w opieczętowanych orygin. słoikach po 85 cent.



do wzbudzenia ożywiania porostu włosów. — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą.

Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznyhu trzy,muje dla **Krakowa:** pan ***Józef Bartl;*** jak również: w BIAŁEJ p. Józef Berger i Leopold Schwanzer — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU pp Kodrębski i Kercel,— w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim,— w GORLICACH p. Walery Rogski apt.,— w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KENTACH pan Streya, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker aptek. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek. — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur. — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt.,— w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — SAMBORZE p. Ant. Kromer — w SĘDZISZOWIE p. Kownacki — w STRYJU p. Germann apt. — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz,— w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn i p. Henryk Koy — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski,— w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, —ŻÓŁKWI w p. Resie Barbag, — w ZURAWNIE p. Władysław Postępski. (25-11-12)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*